

KS. ZYGMUNT NABZDYK

## POSTAWY OPTYMALNE MODLITWY W NAUCZANIU SOBORU WATYKAŃSKIEGO II

I. Postawy optymalne modlitwy w ogóle. — II. Postawy optymalne modlitwy całego Kościoła. — III. Postawy optymalne modlitwy różnych grup i osób w Kościele.

Poznanie i uznanie Boga objawiającego się człowiekowi jako najwyższa wartość udzielająca się i obiecująca zaspokojenie jego wszystkich pragnień, domaga się ze strony człowieka przyjęcia i odpowiedzi. Dokonuje się to w uzewnętrznionej formie przejawiającej się w spełnieniu poznanych zadań i obowiązków oraz w modlitwie i ofierze. Człowiek musi zająć pewną postawę religijną, która ukaże się na zewnątrz nie tylko w skierowaniu na Boga jego codziennych spraw, lecz szczególnie w modlitwie i ofierze. Tę ostatnią można określić za K. Rahnerem jako modlitwę obiektywizującą się przez zewnętrzne złożenie darów<sup>1</sup>.

Sobór Watykański II, mający na celu odnowę wewnętrzną Kościoła i przystosowanie do dzisiejszego życia daje w swoich wypowiedziach wskazania odnowy życia religijnego członków Kościoła, a w tym również życia modlitwy. Odnowie modlitwy ma służyć wskazanie na nowo najlepszych postaw modlitewnych całego Kościoła, jego części lub jednostek do niego należących.

### I. POSTAWY OPTYMALNE MODLITWY W OGÓLE

#### 1. Pojęcie postaw oraz postawy optymalne w modlitwie

W toku rozwoju człowieka dochodzi do względnie stałych sposobów i form reagowania na określone sytuacje. Pojawia się charakterystyczny „stan gotowości” reagowania w pewien z góry określony sposób. Człowiek zajmuje jakąś postawę<sup>2</sup>. „Postawa jest sposobem bycia wobec kogoś, czy czegoś, jest to dyspozycja przychylna lub nieprzychylna, która posiada swój wyraz w zachowaniu się albo też w słowach” Można w niej

<sup>1</sup> K. Rahner, *Gebet*, w: *Herders Theologisches Taschenlexikon*, Freiburg im Br. 1972, 354.

<sup>2</sup> J. Pieter, *Słownik Psychologiczny*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, 208. Por. S. Gerstmann, *Osobowość*, Warszawa 1970, 67.

wyróżnić trzy elementy: „sposób bycia totalny”, ustosunkowanie intencjonalne względem danego przedmiotu oraz taki sposób bycia, który może być zaobserwowany lub odczytany przez siebie lub przez innych<sup>3</sup>. Postawa jest odniesieniem subiektywnym wobec jakiegoś przedmiotu. Może to być ukierunkowanie ku określonym przedmiotom, pojęciom lub sytuacjom, bądź odwrócenie od nich, oraz gotowość do zachowania się wobec nich w pewien z góry określony sposób<sup>4</sup>. Postawy ludzi wobec określonego przedmiotu są często w mniejszym lub większym stopniu do siebie podobne, co często prowadzi do uogólnień przy omawianiu postaw grup społecznych. W tym sensie mówi się nieraz o postawie ludzi np. biednych wobec bogatych, Niemców wobec Polaków, młodzieży wobec religii lub tym podobne. Postawa w tym znaczeniu jest nazwą ogólną oznaczającą ogół postaw do siebie podobnych w tym samym stopniu i pod tym względem<sup>5</sup>.

Postawa kryje w sobie procesy poznawcze, wolitywne i uczuciowe, które stanowią pewną strukturę złożoną. Z jednej strony jest stabilną, czyli jakby utajoną predyspozycją do zachowania się w pewien z góry określony sposób, lecz z drugiej strony jest dynamiczną, otwartą na wymianę ze środowiskiem naturalnym i społecznym, kryjącą w sobie całą przeszłość jednostki, elementów wrodzonych i środowiskowych<sup>6</sup>. Postawa jest powiązana z wartościami życiowymi dla jednostki lub społeczności i pełne poznanie tych wartości stanowi podstawę jej tworzenia i funkcjonowania. Wartości te muszą być stałe w swej strukturze i oddziaływaniu, lecz przy tym musi się rozwijać ich dokładniejsze poznanie. W tym sensie jest również możliwe kształtowanie się postaw przez doskonalenie poznania<sup>7</sup>. Jednak samo poznanie nie jest jeszcze wystarczające, aby sposób bycia ujawnił się na zewnątrz i mógł być odczytywany, lub zaobserwowany przez siebie, lub przez innych ludzi. Potrzeba czynnika wolitywnego i uczuciowego. Od intensywności tego czynnika zależy stopień zaangażowania w realizację wartości życiowych i tym samym przejście postawy z latencji w stan czynny. Jeżeli procesy poznawcze, wolitywne i uczuciowe zachowują pewną równowagę, wtedy możemy mówić o postawie pełnej. Ważnym jest czynnik wolitywny i uczuciowy w strukturze postawy jeśli chodzi o jego wpływ na charakter postępowania człowieka i jego stosunek do wartości życiowych. Bez tego czynnika rozwija się działanie wypływające ze świadomości obowiązku lub normy obowiązującej. Główną rolę odgrywa wówczas czynnik poznawczy, a rozum i doświadczenie wskazuje, że należy podjąć działanie w określonej sytuacji, chociaż nie ma się osobistego zaangażowania emocjonalnego w tym momencie. Skrajnością w tym względzie może być postawa „zimnego rozumowca” lub nawet „wyrachowanego”<sup>8</sup>. Taka postawa, lecz nie skrajna, może być bardzo wskazana i pożyteczna w re-

<sup>3</sup> J. Majkowski, *Modlitwa jako problem psychologiczny dzisiaj*, Ateneum Kapłańskie 85 (1975), 335.

<sup>4</sup> S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, w: *Teorie postaw*, Warszawa 1973, 23 nn.

<sup>5</sup> K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1965, 31.

<sup>6</sup> J. Majkowski, dz. cyt., 335. Por. S. Gerstmann, dz. cyt., 67 nn.

<sup>7</sup> S. Gerstmann, dz. cyt., 69 nn.

<sup>8</sup> Tamże, 74 n.

ligijności, moralności i modlitwie, w których to dziedzinach nieraz trzeba się nawet uniezależnić od czynnika emocjonalnego<sup>9</sup>. Właściwie trudno odczytać jaki element decyduje i jest wyraźniejszy. Podkreślić jednak należy, że postawa jako sposób bycia jest funkcją całej osobowości. Człowiek może odznaczać się specyficzną postawą w odniesieniu do wyraźnie określonych sytuacji, szczegółowych i typowych. Sytuacje te wchodzi w istotny sposób w tryb życia jednostki i nieraz zajmują w nim dominujące miejsce. U osób, które wypracowały wobec nich stałą postawę, one się utrwalają<sup>10</sup>.

Postawy pełne, optymalne to takie postawy, które mają przed sobą cel dalekosiężny, pociągający swoimi cechami absolutnymi, swą najwyższą wartością i atrakcyjnością, oraz budzące gotowość długofalowego działania na rzecz jego osiągnięcia<sup>11</sup>. Takim celem aktywizującym jest u człowieka religijnego osiągnięcie tylko jednej wartości absolutnej, to jest Boga, z którym będzie żył w wiecznym szczęściu. Ta wartość absolutna nadaje każdemu przedmiotowi, który może zbliżyć człowieka do Boga znaczenie większe niż on ma w ujęciu naturalnym, tworząc przez to względem niego postawę pozytywną. Wobec wszystkiego zaś co może człowieka od tej absolutnej wartości oddalić, człowiek religijny zachowuje postawę negatywną<sup>12</sup>. Bóg objawia swoją „postawę” wobec człowieka, dlatego człowiek musi odpowiedzieć swoją postawą wobec Boga. Pełna postawa religijna przejawia się na zewnątrz nie tylko w skierowaniu codziennych spraw do Boga, lecz szczególnie w modlitwie i ofierze.

## 2. Postawa zależności wobec Boga wyrażona w modlitwie

Postawami optymalnymi, jak to zaznaczono wyżej, nazywamy postawy, które mobilizują do osiągnięcia dalekosiężnego celu pociągającego i pobudzającego do działania swymi cechami i wartościami absolutnymi. Dla człowieka tym celem jest sam Bóg, który jako najwyższa wartość może zaspokoić poczucie niewystarczalności i zależności człowieka. Wskazuje to wyraźnie Sobór Watykański II w Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: „Człowiek został stworzony przez Boga dla szczęśliwego celu poza granicą niedoli ziemskiej” (n. 18), czyli, z ustanowienia Stwórcy człowiek jest ukierunkowany w swym dążeniu na Boga, w którym może osiągnąć wypełnienie wszelkich swoich pragnień. Podstawą godności człowieka jest jego powołanie do uczestniczenia w życiu Boga (n. 19). Człowiek odczytuje tę uszczęśliwiającą zależność i pragnie nawiązać rozmowę z Bogiem. „Człowiek już od początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem; istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż z miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy” (n. 19).

Modlitwa jest zawsze zwróceniem się ku rzeczywistości ponadziemskiej i ponadludzkiej, wobec której człowiek czuje swą zależność, przyj-

<sup>9</sup> W. Fischer, *Haltung*, w: *Lexikon der Pädagogik*, Freiburg im Br. 1972, t. II, 183.

<sup>10</sup> S. Gerstmann, dz. cyt., 82.

<sup>11</sup> S. Nowak, dz. cyt., 32.

<sup>12</sup> J. Majkowski, dz. cyt., 337 nn.

muje postawę uznania, prosi o pomoc, czy też dąży do usunięcia przeszkód dzielących go od Boga przez błaganie o przebaczenie<sup>13</sup>. Ten zwrot ku Bogu, chociaż jest wyrazem postawy zależności od Boga, nie jest czymś poniżającym, lecz jest wyrazem wyższych aspiracji człowieka, jego duchowych potrzeb. Mimo, że jest on związany z ciałem i uzależniony od świata materialnego, jest jednak bardzo świadomy swej odrębności od tego świata i swej łączności z Bogiem, do którego łącznie i od którego oczekuje pomocy<sup>14</sup>. Każde poczucie niewystarczalności człowieka jest wyrazem zasadniczej niewystarczalności wskazującej na jego egzystencjalną zależność od Boga. W tym sensie religijność i modlitwa istnieje już u człowieka zanim on sobie to dobrze uświadomi i tę zależność wyrazi na zewnątrz. Tę postawę stworzonego i powołanego do zbawienia musi człowiek przyjąć jako podstawową, jeśli jego modlitwa nie ma się stać formalnością czy samym próżnym gadaniem<sup>15</sup>. Przygodność człowieka jest podstawą modlitwy człowieka, w której on wyznaje tę względność i niewystarczalność, a zarazem woła o pomoc i wyraża swoją tęsknotę za lepszymi formami życia. Postawa człowieka wypowiada się w odczuciu zależności potrzeb, zadowoleniu z ich zaspokojenia oraz w poczuciu błędów i przewinień. Stąd wynikają zasadnicze formy modlitwy: uznanie, błaganie, dziękczynienie i przebłaganie. Istnieje dzisiaj pewna desakralizacja i niechętna postawa wobec kultu, która wszelką modlitwę, a nawet wszelką transcendencję krytykuje chcąc tłumaczyć wszystko na bazie psychologii, a zwłaszcza psychologii głębi. W tym ujęciu traktuje je jako wynik niepokonalnego lęku istnienia człowieka, jako rzutowanie samego człowieka, który jeszcze siebie nie rozumie, jeszcze się nie wyzwolił i w tym K. R a h n e r widzi zagrożenie dla modlitwy dzisiaj<sup>16</sup>. Również egzystencjalizm podkreśla szczególnie ludzką niewystarczalność i potrzebę pomocy twierdząc, że do natury świadomości ludzkiej należy lęk, niepokój, ciągła troska i niepewność. Jednak te tendencje jeszcze bardziej uzasadniają postawę zależności wyrażoną w modlitwie błagalnej zanoszonej do Boga. W poczuciu zależności od Boga jako Stwórcy i świadom otrzymania wszystkiego od Boga, człowiek dziękuje, jest wdzięczny i wierny. Taka postawa jest czymś naturalnym u istot rozumnych i nie może być uważana za jakiś naddatek. Człowiek, nastawiony na przyjaźń z Bogiem, zauważywszy, że ten stosunek przyjacielski został zachwiany, przeprasza i zabiega o przywrócenie przyjaźni i równowagi duchowej<sup>17</sup>.

Modlitwa kryje w sobie wielkie wartości psychologiczne dla człowieka, któremu zależy na rozwoju życia wewnętrznego. Ośrodkiem jego myśli i dążeń jest Bóg. To ześrodkowanie myśli i dążeń, jako zdobycie zdolności skupienia, może być bardzo pomocne w różnych sytuacjach życiowych wymagających przemyślenia, skoncentrowania i jednolitego postępowania. Wiążąc swe własne przeżycia z Bogiem, dociera człowiek

<sup>13</sup> K. R a h n e r, dz. cyt., 354.

<sup>14</sup> J. P a s t u s z k a, *Modlitwa*, Ateneum Kapłańskie, 66 (1963), 295.

<sup>15</sup> J. G r ü n d e l, *Form und Vollendung christlichen Betens heute*, w: *Spiritualität, Meditation, Gebet*, München 1974, 181.

<sup>16</sup> K. R a h n e r, *Vom Beten heute*, w: *Pastorale Aufsätze „Illuminare“* Leipzig 1971, 123.

<sup>17</sup> J. P a s t u s z k a, dz. cyt., 295 n.

do najgłębszych tajemnic swego wnętrza i w jego świetle je ocenia, zdobywając się w ten sposób na najbardziej obiektywny osąd swego wnętrza oraz swego otoczenia. Nie jest to, jak niektórzy uważają, postawa ucieczki od świata do czegoś nierzeczywistego, lecz wręcz przeciwnie, powrót do świata z wyposażeniem w obfitość darów Bożych, Modlitwa daje również możliwość dojrzenia ducha poprzez materię<sup>18</sup>. Istotnym przymiotem modlitwy jest kontakt osobowościowy między Bogiem i człowiekiem. Musi nastąpić rozumne uznanie, że istnieje świat pozaziemski, od którego zależy, że Bóg jest Stwórcą i posłał Odkupiciela na świat. Modlitwa jest w tym osobowym kontakcie przyjacielskim obcowaniem rozumnego stworzenia z Bogiem, który jest miłością<sup>19</sup>. Modlitwa, angażując całą osobowość ludzką w kontakcie z Bogiem, nie wyklucza działania rozumu lub intuicji umysłowej. Nie można się zgodzić z mniemaniem jakoby podczas modlitwy świadomość została zawieszona, gdyż najlepsza modlitwa w rzeczywistości ziemskiej jest poznaniem swej zależności od Boga oraz rozbudza siły rozumu. Modlitwa, która osłabiłaby siłę rozumu lub chciała go zastąpić, przestaje być modlitwą człowieka rozumnego<sup>20</sup>. Musi ona uniezależnić się od uczuć i nastrojów, czy też od chwilowego przytłoczenia trudnościami i obawą o jutro. Wobec wołania o pomoc, musi na pierwsze miejsce wysunąć się uwielbienie Boga i Jego mądrości. Taka postawa daje większą wolność, usuwając wszystko co mogłoby mieć jakąś cechę zabobonu i zwątpienia. Modlitwa łączy ludzką wątpliwą siłę i moc z wszechmocą Boga<sup>21</sup>. Mimo tak ważnej i wielkiej roli rozumu, modlitwa jest aktem również wolitywno-uczuciowym, a nie tylko poznawczym. „Poznanie bowiem, a zwłaszcza najwyższa jego forma — myślenie — ma w sobie coś władczego, krytycznego, zachowującego dystans i nie jest jeszcze modlitwą. Ta bowiem oznacza zbliżenie się do Boga, ujawnienie swej zależności od Niego i oddania, a taka postawa, chociaż opiera się na elementach myślowych, jest przede wszystkim dążeniem, wolą, uczuciem, jest zaangażowaniem całego człowieka<sup>22</sup>. Każda modlitwa, jak podaje w swym dziele G r u e h n, za Canesim, zawiera różne fazy rozwojowe. Pewien rodzaj refleksji nad sobą w formie poszukiwania własnej jaźni, czy też skupienia wewnętrznego nie wystarczy, gdyż potrzeba do pełnej postawy modlitewnej odniesienia do Boga. Zatem musi nastąpić przede wszystkim uprzytomnienie sobie obecności Boga oraz własnej moralnej i religijnej niedoskonałości przed Bogiem. Człowiek może jedynie wtedy wznieść się do Boga, gdy Bóg nie będzie dla niego martwym spekulatywnym i abstrakcyjnym pojęciem, lecz gdy będzie stanowił dla niego żywą, aktualną i aktywną rzeczywistość. Myśl o Bogu musi wniknąć w centrum świadomości człowieka, czyli musi być osiągnięty cel modlitwy, jakim jest spotkanie z Bogiem, od którego może spodziewać się pomocy, pociechy i zbawienia. Modlitwa jednak nie może przebrzmieć w uczuciach i nastrojach, lecz musi przejść do konkretnych sformułowań najlepszych postaw, które przenikają całą świadomość oraz znajdują odzwierciedlenie w zaufaniu,

<sup>18</sup> K. R a h n e r, dz. cyt., 130.

<sup>19</sup> W. G r a n a t, *Istota modlitwy*, Znak 4 (1949), 474.

<sup>20</sup> Tamże, 469.

<sup>21</sup> U. P l o t z k e, *Sprache des Herzens*, Leipzig 1958, 12.

<sup>22</sup> J. P a s t u s z k a, dz. cyt., 295.

oddaniu i czynie. Najlepszą modlitwą jest oddanie się Bogu w miłości i ufności, gdyż wtedy zmniejsza się lub znika dystans dzielący Stwórcę od stworzenia<sup>23</sup>.

Postawa optymalna człowieka modlącego się zawiera wprawdzie życzenie, aby jakaś sprawa była taką czy inną, podporządkowując jednak zawsze to życzenie suwerennej i najświętszej woli Boga. Z jednej strony człowiek odczuwa swoją zależność, potrzebę, życzenie, a z drugiej strony pełne miłości przywiązanie do Boga i Jego uświęcającej woli. Modlący się, prosząc o coś równocześnie, oddaje się Bogu, aby w Nim i przez Niego spełniała się Wola Boga, która zawsze prowadzi do dobra i do zbawienia. Modlitwa, która zabiega jedynie o to, co Bóg chce, napewno zostanie wysłuchana, mimo, że będzie to w sposób nieoczekiwany i wobec naszego mniemania nieraz na drogach bardzo okrężnych<sup>24</sup>.

Modlitwa nie jest nakłanianiem Boga do planów i zamierzeń człowieka lecz jest aktem, przez który człowiek dopasowuje się całkowicie do zbawczej woli Boga. Przez modlitwę stwarza bowiem człowiek warunki lub dyspozycje, od których Bóg chciał uzależnić urzeczywistnienie swej woli zbawczej. Na tym również polega różnica pomiędzy modlitwą pogańską i chrześcijańską. W modlitwie pogańskiej bowiem człowiek chce skłonić bóstwo ku sobie, w modlitwie chrześcijańskiej natomiast następuje całkowite oddanie człowieka w ręce Boga, który go dobrze prowadzi i kształtuje. Taka postawa nie jest jakimś fatalizmem lub kwietyzmem. Znane są bowiem zmagania podczas modlitwy. Czy dotyczy to wielkich potrzeb apostoelskich, czy skromnych prośb osobistych, zawsze w modlitwie chodzi o to, aby włączyć się w wolę Bożą i tym samym wypełnić plan zbawczy Boga, który obejmuje bieg historii świata. Taka postawa zresztą przebija z najdoskonalszej modlitwy chrześcijańskiej, jaką jest modlitwa „Ojczy nasz”<sup>25</sup>. Podstawą zajęcia takiej postawy jest wiara w dobrego Boga. Trzeba jednak przewyciężyć opory wynikające najczęściej stąd, że do Boga przykłada się zbyt ludzkie miary. Człowiek, który często zawiódł się na ludzkich autorytetach, łatwo przenosi ten zawód i nieufność na swój stosunek do Boga i zachowuje często pełną rezerwy postawę wobec Niego. Prawdziwa modlitwa jest trudna, a nawet niemożliwa, gdy brak wiary i jasnego przeświadczenia o dobroci Boga.

W prawdziwej modlitwie potrzeba obok wiary również pokory, która nie jest wyrazem słabości, lecz uznaniem prawdy o sobie. Trzeba uznać majestat świętości Boga i swoją nie poniżającą przed Nim zależność, aby stać się podatnym na otrzymanie dalszych łask. Tylko z żywej wiary może płynąć prawdziwa modlitwa i tak zamyka się krąg — wiara bowiem pozostaje jedynie wtedy żywa, gdy człowiek się modli. Modlitwa nie jest czynnością, którą można wykonywać, lub zaniedbywać, nie dotykając przy tym wiary, lecz jest ona jej podstawowym wyrazem. Może się zdarzyć, że modlitwa „utknie”, lecz nie można na stałe wierzyć bez modlitwy, tak jak nie można żyć bez oddechu<sup>26</sup>. Również odwrotnie,

<sup>23</sup> W. Gruhn, *Religijność współczesnego człowieka*, Warszawa 1966, 247 nn.

<sup>24</sup> Y. Congar, *Theologie des Gebetes für die Einheit*, w: *Theologisches Jahrbuch*, Leipzig 1969, 384 n.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> R. Guardini, *Vorschule des Betens*, Leipzig 1960, 23.

wiara nie tylko wzmacnia, lecz podtrzymuje aktywność modlitwy, dostarczając odpowiednich pojęć do rozmowy z Bogiem oraz podsuwając odpowiednie nadprzyrodzone wartości dla pragnień woli. W modlitwie chrześcijańskiej między wiarą i modlitwą istnieje związek istotny i żywotny<sup>27</sup>. Sobór Watykański II podkreśla to w krótkim stwierdzeniu Konstytucji o świętej liturgii nr 33: „Gdy Kościół się modli, śpiewa lub działa, wiara uczestników wzrasta”.

Wiara jest nie tylko uznaniem Boga jako celu i dobra najwyższego, lecz prowadzi także do pragnienia zjednoczenia i oddania. Motorem poruszającym człowieka do Boga jest pragnienie zjednoczenia w miłości. Natomiast miłość, którą wskazuje wiara, skłania człowieka do modlitwy. Modlitwa pochodzi z umiłowania najwyższego Dobra. Czynna miłość jest istotną cechą modlitwy i bez niej jest ona pustym frazesem i bezduszną formułą. Modlitwa wstępuje ku Bogu w duchu wzajemnej miłości i dlatego winna ogarniać tych, których Bóg miłuje, gdyż w innym wypadku będzie ona czymś martwym<sup>28</sup>.

Zasadniczym elementem modlitwy jest zawsze określona, indywidualna postawa wewnętrzna modlącego się wobec Boga. Ostatecznie, modlić się to nie znaczy mówić, czy myśleć o Bogu, lecz przede wszystkim być nastawionym na Boga. Człowiekowi potrzeba mówienia, musi posłużyć się mniej lub więcej konkretnymi wyobrażeniami, lecz ostatecznym i decydującym przeżyciem podczas modlitwy jest szczególny zwrot do Boga<sup>29</sup>. W tym świetle rozumiana bywa wartość modlitwy liturgicznej u ludzi prostych, nieraz nawet u osób zakonnych, które nie rozumieją dokładnie tekstu, tym bardziej pisanego w obcym języku. Nie rozumiejąc, uczestniczyli jednak w modlitwie z całą nabożnością, gdyż ich dusza była otwartą wobec Boga i przyjmowała wobec Niego należną postawę modlitewną. Jeśli jednak człowiek ma przyjąć jakąś postawę wobec Boga, musi sobie uświadomić, jak się w modlitwie ustosunkuje, czy będzie dziękował, prosił, ufał, odda siebie i wszystko, czy też jeszcze inaczej, czego nawet nie można wprost wyrazić<sup>30</sup>. Nawet w modlitwach wspólnych ważną jest indywidualna wewnętrzna postawa modlącego się, gdyż decydującym jest osobowe spotkanie człowieka z osobowym Bogiem. Dlatego w postawie podczas modlitwy przeważnie znajdzie odbicie indywidualna sytuacja człowieka. Kto bowiem nigdy nie przedstawi własnymi słowami swojej sytuacji, lecz posługiwać się będzie wyłącznie gotowymi formułami modlitewnymi, ten popada w niebezpieczeństwo przyjęcia przed Bogiem w ogóle postawy sztucznej, a nawet nieszczerzej. Istnieją przykłady modlitwy osobistej, przekazywane drugim, które obejmują codzienną rzeczywistość i mogą przyczyniać się do rozwoju modlitwy pomagając lepiej włączyć codzienność z jej małymi i wielkimi zdarzeniami do modlitewnego kontaktu człowieka z Bogiem<sup>31</sup>. Dobrym przy-

<sup>27</sup> O. Filek, *Modlitwa chrześcijańska*, w: *Powołanie człowieka*, Poznań—Warszawa 1972, t. I, 118.

<sup>28</sup> W. Granat, dz. cyt., 470.

<sup>29</sup> A. Nossol, *Teologia Modlitwy*, *Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej* 33 (1978), 189.

<sup>30</sup> A. Bolley, *Gebetstimmung und Gebet*, Düsseldorf 1930, 215.

<sup>31</sup> A. Zynel, *Modlitwa spontaniczna*, *Znak* 29 (1977), 1000. J. Gründel, dz. cyt., 184 n.

kładem takiej konkretnej osobistej modlitwy mogą być modlitwy, które powstały w kręgu francuskich księży robotników, wydane przez M. Quoist'a<sup>32</sup>.

Gotowe wzory modlitwy nie mogą jednak zastąpić osobistej modlitwy człowieka, jeśli nie będzie osobistego zaangażowania oraz jeśli modlący się nie uczyni ich swoimi.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że w najbardziej nawet osobistych modlitwach posługuje się modlący licznymi gotowymi zwrotami zapożyczonymi z różnych formuł modlitewnych, lecz ważnym jest to, aby były one rzeczywistym odzwierciedleniem jego postawy i zaangażowania wewnętrznego<sup>33</sup>. Istotnym przymiotem modlitwy jest jej charakter osobowościowy, spotkanie Bóg-człowiek. Przymiot ten musi wynikać z rozumnego uznania, że istnieje świat pozaziemski, od którego zależy oraz, że istnieje Bóg, Stwórca i Ojciec, Chrystus Odkupiciel. Określenie modlitwy jako przyjacielskie obcowanie stworzenia rozumnego z Bogiem-Miłością, wyróżnia ją od bezdusznych formuł, od nastrojów i uczuć, bigoterii i bierności. Warunkiem modlitwy musi być postawa pełna wiary, ufności i wytrwałości, zanoszona przez Pośrednika Jezusa Chrystusa<sup>34</sup>.

Modlitwa musi się przynajmniej niekiedy ujawnić przez gesty, obrzędy i śpiewy. W ten sposób ujawni się jej charakter społeczny. Modlitwa „wewnętrzna” dąży zawsze do wyrażenia się w słowie i geście, stając się w ten sposób również modlitwą „zewnątrzną”. Ta ostatnia zaś może mieć również wpływ na wewnętrzną postawę, przypominając wartość czynności, gdyby człowiek, ze zmęczenia lub przez roztargnienie, miał zapomnieć o wewnętrznej postawie. Istotne są skutki praktyczne dla modlitwy, które muszą znaleźć odbicie przede wszystkim w modlitwie wewnętrznej, lecz ponieważ człowiek żyje ciągle w zewnętrżności, musi mieć określone reguły zewnętrzne, postawy, formy, pory modlitwy czy rytmiczność świąt. Zgodność modlitwy wewnętrznej i słowa jest bardzo ważna, gdyż mowa jest właściwą personalną spójnią społeczności, w niej znajduje człowiek wewnętrzny doskonałą możliwość uzewnętrżnienia się. Modlitwa wyrażona na zewnątrz ma również charakter apostołski i jest pewnym wyznaniem<sup>35</sup>. Warunkiem jednak spełnienia tej roli jest pełna zgodność słowa i myśli, postawy zewnętrznej i wewnętrznej. Konstytucja soborowa o świętej liturgii w n. 11 mówi o tym wyraźnie, dając zalecenia i wskazówki, jak wierni mogą uzyskać skuteczność modlitwy: „Dla osiągnięcia tej pełnej skuteczności wierni mają przystępować do liturgii z należytym usposobieniem duszy, myśli swoje winni uzgodnić ze słowami i tak współpracować z łaską niebieską, aby nie otrzymali jej na darmo (Por. II Kor 6, 1). Dlatego duszpasterze powinni czuwać, aby czynności liturgiczne odprawiały się nie tylko ważne i godziwie, lecz także, aby wierni uczestniczyli w nich świadomie, czynnie i owocnie”

<sup>32</sup> M. Quoist, *Niezwykły dialog*, Warszawa 1966; *Modlitwa i czyn*, Warszawa 1973 (dwa wydania w tłumaczeniu polskim).

<sup>33</sup> K. Tillmann, *Täglich beten aber wie?*, Leipzig 1953, 9 nn.

<sup>34</sup> W. Granat, dz. cyt., 474.

<sup>35</sup> J. Sudbrack, *Gebet*, w: Herders Theologisches Taschenlexikon, Freiburg im Br. 1972, t. II, 364 n.



Jednym z elementów postawy jest uzewnętrznienie się i możliwość jej dostrzeżenia. Uzewnętrznienie się musi być autentyczne i prawdziwe, dalekie od wszelkiej pozy. W prawdziwej modlitwie, jak to zauważyliśmy wyżej, ujawnia się hołd i cześć dla Boga, od którego człowiek czuje się zależnym. Zatem zgodność słów i gestów z wewnętrznym nastawieniem jest warunkiem optymalnej postawy modlitwy.

### 3. Postawa responsoryczna w modlitwie

Modlitwa jako spotkanie z Bogiem i rozmowa z Bogiem musi mieć charakter responsoryczny. Bóg przemawia do człowieka, objawiając się mu jako Stworzyciel i Odkupiciel, a człowiek winien odpowiedzieć wiarą, zaufaniem w nadziei i oddaniem w miłości. Odpowiedzią człowieka jest modlitwa, w której człowiek wypowiada swoje zawierzenie i miłość<sup>36</sup>. W Konstytucji o Kościele podkreśla Sobór tę postawę, powołując się na wypowiedzi apostołów, ukazujące nieskończoną miłość Bożą, gdy mówi: „Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, w Bogu trwa a Bóg w nim” (I J 4, 16). Rozlewa zaś Bóg miłość swą w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany (por. Rz 5, 5): dlatego też darem pierwszym i najbardziej potrzebnym jest miłość, którą miłujemy Boga nade wszystko, a bliźniego ze względu na Boga” (KK 42).

Miłość ta ma wzrastać w duszach ludzkich i wydawać owoce. Do tego zaś potrzeba chętnego słuchania Słowa Bożego i wykonywania woli Jego, korzystania z sakramentów, zwłaszcza z Eucharystii „oraz praktykować ustawicznie modlitwę” (KK 42).

Modlitwa musi być poprzedzona konkretnym całościowym doświadczeniem własnej egzystencji modlącego się jako wezwanego przez Boga do rozmowy. Dopiero wtedy, gdy człowiek będzie się uważał za powołanego do prowadzenia dialogu, może dać odpowiedź skonkretyzowaną najlepiej w modlitwie. Modlitwa ukazuje się wtedy jako odpowiedź i dialog z osobowym Bogiem oraz jako rozważanie i przemyślenie odniesienia człowieka do Niego. Stąd każda modlitwa musi być poprzedzona doświadczeniem Partnera i Adresata modlitwy<sup>37</sup>. Zanim modlący się zgłębi całą teologiczną wartość modlitwy, musi nie tylko poznać, lecz również doświadczyć Boga jako ową personalną instancję w swoim życiu, do której może się zwrócić w modlitwie. Taka postawa nie deprecjonuje życia człowieka, nie pozbawia autonomii i godności, gdyż podczas modlitwy nie traci samodzielności. Zdobywa jedynie świadomość samego siebie, swych granic i możliwości oraz staje w obliczu Boga. Następuje wymiana myśli i uczuć wynikających z tej postawy człowieka, który zyskuje więcej sił żywotnych, zwraca się do swego Stwórcy powierzając mu siebie.

Modlitwa przez swój charakter responsoryczny przekształca i podnosi siły żywotne człowieka<sup>38</sup>. Poczucie ograniczoności człowieka i zależności od Boga wyraża się w religijności, która wreszcie znajduje swoje

<sup>36</sup> A. N o s s o l, dz. cyt., 190 n.

<sup>37</sup> F. W e i d e m a n n, *Religiöse Erfahrung und Glaubenserfahrung im Religionsunterricht*, w: *Spiritualität-Meditation-Gebet*, München 1974, 150.

<sup>38</sup> W. G r u e h n, dz. cyt., 254.

wypełnienie przez to, że Syn Boży stał się człowiekiem w Chrystusie Jezusie i przez Niego wyrażona jest miłość ojcowska Boga do człowieka, którego On powołuje do zbawienia i życia wiecznego. Gdy człowiek uświadamia sobie to dzieło zbawienia Bożego, wtedy całe życie nabiera postawy responsorycznej. Taka postawa życiowa wierzącego musi poprzedzać, jako podstawowy akt religijny, każdą modlitwę<sup>39</sup>. Sobór w Konstytucji dogmatycznej o objawieniu Bożym mówi wyraźnie o tym wezwaniu człowieka przez Boga objawiającego się do dialogu z sobą. „Spodobało się Bogu w swej dobroci i mądrości objawić siebie samego i ujawnić nam tajemnicę swojej woli (por. Ef 1, 9), dzięki której ludzie mają przez Chrystusa, Słowo Wcielone, dostęp do Ojca w Duchu Świętym i stają się uczestnikami boskiej natury (por. Ef 2, 18—2 p 1, 4). Przez to zatem objawienie Bóg niewidzialny (por. Kol 1, 15; 1 Tym 1, 17) w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33, 11; 1 Tym 1, 17) i obcuje z nimi (por. Bar 3, 38), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej” (n. 2). W dalszych słowach ta sama Konstytucja mówi o wezwaniu człowieka przez objawienie dokonane w Chrystusie: Skoro więc wielokrotnie i wielu sposobami Bóg przemówił przez proroków, „na koniec w tych czasach przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1, 1—2). Zesłał bowiem Syna swego, czyli Słowo odwieczne, oświecającego wszystkich ludzi, by zamieszkał wśród ludzi i opowiedział im tajemnice Boże (por. J 1, 1—18) (n. 4).

W objawieniu wyraża się jakby „postawa” Boga względem człowieka, która jest zarazem wezwaniem człowieka do odpowiedzi wyrażającej się również w pewnej postawie. W Konstytucji dogmatycznej o objawieniu Bożym n. 5 czytamy, że odpowiedzią na objawienie siebie samego ze strony Boga, jest „powierzenie siebie Bogu” ze strony człowieka. W takiej odpowiedzi wyraża się wiara, która nie jest tylko umysłowym przyjęciem prawdy objawionej przez Boga, lecz wyraża postawę człowieka otwartą na Boga, zbliżającego się do człowieka. Natomiast człowiek odpowiada powierzając się Bogu<sup>40</sup>. Słowo, którym Bóg przemówił do człowieka, jako jeden depozyt świętej Tradycji i Pisma świętego, zostało powierzone Kościołowi i jego żywemu Urzędowi Nauczycielskiemu, dla większego pożytku ludzi<sup>41</sup>. Zatem czytanie Pisma świętego, liturgia, nauczanie Nauczycielskiego Urzędu Kościoła ma wielkie znaczenie dla modlitwy dostarczając jej treści dla dialogu z Bogiem. W kontakcie człowieka z Bogiem Pismo święte i modlitwa wzajemnie się dopełniają. „Modlitwa towarzyszyć powinna czytaniu Pisma świętego, by ono było rozmową między Bogiem a człowiekiem, gdyż do Niego przemawiamy, gdy się modlimy, a Jego słuchamy, gdy czytamy boskie wypowiedzi” (KO 25). W tych słowach Sobór ukazuje wielkie pragnienie, aby nastąpił ów dialog zbawienia, przez który Słowo Boże żyje w sercach ludzi, a „skarbiec objawienia powierzony Kościołowi niech serca ludzkie coraz więcej napełnia” (KO 26)<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> J. Gründel, dz. cyt., 181.

<sup>40</sup> K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o relizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, 178 n.

<sup>41</sup> Por. Konstytucja dogmatyczna o objawieniu Bożym n. 10.

<sup>42</sup> K. Wojtyła, dz. cyt., 220.

Opierając bowiem modlitwę na Słowie Bożym można się ustrzec sytuacji, w której rozmowa z Bogiem utraciłaby charakter dialogu i stała się monologiem, próbą przedstawienia przez człowieka Bogu wyłącznie swoich myśli, pragnień i interesów. Oparcie o Słowo Boże sprawi, że modlitwa będzie coraz głębszym wchodzeniem w myśli i wolę Bożą oraz domagać się będzie odpowiedzi ze strony człowieka, na dobroć Boga, w postaci przekonań religijnych i powierzenia siebie Bogu<sup>43</sup>. Wprawdzie każdy człowiek musi sam osobiście przyjąć to, co Bóg mu przekazuje i dać swoją osobistą odpowiedź, czyli musi wobec „postawy” Boga odpowiedzieć swoją postawą, jednak z woli Bożej dzieje się to w społeczności, w Kościele, w którym Bóg przedłuża swoją mowę do człowieka, a człowiek odpowiada Bogu<sup>44</sup>. W liturgii świętej przede wszystkim oddawana jest cześć Bożemu Majestatowi, czyli odzwierciedla się postawa człowieka wobec Boga, lecz także zawiera się „bogata treść dla pouczenia wiernego ludu” (KL 33), czyli objawia się postawa Boga wobec ludzi, która uprzedza postawę człowieka i wzywa do odpowiedzi. „W liturgii bowiem Bóg przemawia do swego Ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię, lud zaś odpowiada Bogu śpiewem i modlitwą” (KL 33). Jeśli w postawie można wyróżnić trzy elementy, mianowicie „sposób bycia totalny”, intencjonalne ustosunkowanie względem danego przedmiotu oraz sposób bycia, który może być zaobserwowany lub odczytany przez siebie lub innych, to zapewne te elementy zachodzą w postawie responsorycznej między Bogiem i człowiekiem w modlitwie<sup>45</sup>. Ostatni zaś element postawy, możliwość zaobserwowania lub odczytania, ukazuje szczególnie modlitwa liturgiczna. Liturgia bowiem unaocznia postawę Boga wobec człowieka i odwrotnie, człowieka wobec Boga. „Znaki widzialne, których używa święta liturgia dla oznaczenia niewidzialnych spraw Bożych, zostały wybrane przez Chrystusa lub przez Kościół. Dlatego nie tylko podczas czytania tego „co napisane zostało dla naszego pouczenia” (Rz 15, 4), lecz także gdy Kościół się modli, śpiewa lub działa, wiara uczestników wzrasta, a dusze wznoszą się ku Bogu, aby Mu oddać duchowy hołd i otrzymać obfitszą łaskę” (KL 33), Bóg objawiający się sam daje łaskę modlitwy, a także zrozumienie znaczenia czynności i znaków liturgii. Z Pisma świętego „czerpią swe natchnienie i swego ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne. W nim też trzeba szukać znaczenia czynności i znaków” (KL 24). Stąd tak ważne jest umiłowanie Pisma świętego, aby lepiej Boga poznać oraz lepiej odpowiedzieć Bogu w modlitwie i całej liturgii. „Wierni mają przystępować do liturgii z należyтым usposobieniem duszy, myśli swoje winni uzgadniać ze słowami i tak współpracować z łaską niebieską, aby nie otrzymali jej na darmo” (KL 11), (Por. II Kor 6, 1). Właściwa postawa modlitwy wynika z pojęcia, że modlitwa jest łaską, darem Bożym, jest odpowiedzią na to, co już uprzednio zostało człowiekowi dane, lecz zarazem jest własnością człowieka, którą on dysponuje. Wszelka modlitwa jest darem Boga i nie ma w niej niczego, co moglibyśmy jako ludzie dla siebie zarezerwować, czy to w postaci uprzedniego przygotowania podstawy

<sup>43</sup> O. Filek, dz. cyt., 113.

<sup>44</sup> Tamże, 110 n.

<sup>45</sup> J. Majkowski, dz. cyt., 335.

dla Bożego działania, czy też później daną odpowiedzią. Równocześnie jednak modlitwa jest ludzką postawą i ludzkim działaniem. Człowiek nie jest poruszany przez Boga maszyną, lecz jest wolnym i w sposób pełny można mówić o modlitwie tylko wtedy, gdy ona ma za podstawę własną wolność, czyli jest odpowiedzialnym działaniem osobistym. Godną podziwu jest ta tajemnica ukazująca modlitwę jako odpowiedź na wezwanie Boże, które przechodzi przez dwa niepomieszane poziomy, w których jednak następuje zadziwiające spotkanie Bożej łaski i ludzkiej wolności<sup>46</sup>. Bóg przez swą łaskę udzieloną człowiekowi pobudza do modlitwy, jak to wskazują słowa samego Chrystusa: „Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli Ojciec, który mnie posłał, nie pociągnie go” (J 6, 44). Modlitwa jest spotkaniem i trwaniem dziecka Bożego z Bogiem jako Ojcem, czyli dokonuje się w sferze łaski.

Pragnący się modlić musi sobie uświadomić, w świetle wiary, że z niewypowiedzianej dobroci Bożej dostępuje godności dziecka Bożego i może do Boga się zwrócić jako do Ojca swego<sup>47</sup>. Zatem właściwą postawą człowieka na modlitwie jest postawa wdzięcznej odpowiedzi na uprzedzającą dobroć łaski Bożej<sup>48</sup>. Modlitwa bowiem jako dar udzielony człowiekowi przez Boga, na pewno jest wysłuchana, lecz, jak Bóg wysłucha i rozporządzi, to zostaje w prawdziwej modlitwie oddane Jego woli<sup>49</sup>.

W zaszczytnym i wspólnym dialogu Boga z człowiekiem, jakim jest modlitwa, najlepszą postawą człowieka jest postawa odpowiedzi wobec Boga, Stworzyciela, objawiającego się i udzielającego swojej łaski. Odpowiedź ta ma być pełna wiary, uznania, wdzięczności i miłosnego oddania.

## II. POSTAWY OPTYMALNE MODLITWY CAŁEGO KOŚCIOŁA

Postawa jako sposób bycia wobec kogoś lub czegoś, wyrażająca się na zewnątrz w zachowaniu się lub słowach, odnosi się nie tylko do jednostek ludzkich, lecz również może być zaobserwowana w społeczności<sup>50</sup>. Społeczność, podobnie jak jednostka, może mieć przed sobą cel daleko siężny, pociągający cechami absolutnymi i wobec niego przyjmując postawę: wtedy jest to postawa optymalna danej społeczności. Kościół jako społeczność chrześcijańska ma cel najdalej sięgający, jakim jest zjednoczenie z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Postawa ta ukazuje się w zjednoczeniu całego Kościoła, w trosce i wstawiennictwie wobec innych ludzi oraz oddaniu Bogu czci i hołdu w liturgii świętej.

### 1. Postawa zjednoczenia całego Kościoła w modlitwie

Człowiek potrzebuje wspólnoty, aby mógł się w pełni rozwinąć. Najwyższe cele życia duchowego nie mogą być realizowane przez samą jed-

<sup>46</sup> J. Sudbrack, dz. cyt., 363 n.

<sup>47</sup> Por. 1 J 3, 1.

<sup>48</sup> R. KostECKI, *Modlitwa chrześcijanina*, Ateneum Kapłańskie 66 (1963), 289.

<sup>49</sup> K. RahnER, *Gebet*, 356.

<sup>50</sup> J. Majkowski, dz. cyt., 335. Por. K. Obuchowski, dz. cyt., 70 n. Por. S. Nowak, dz. cyt., 132.

nostkę, dlatego człowiek posiada pęd, prawo i obowiązek łączenia się we wspólnocie<sup>51</sup>. Węzłem łączącym ściśle ludzi między sobą i z Bogiem jest wzajemna miłość, która jest darem Boga-Miłości. „Bóg jest miłością, a kto trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg w nim” (1 J 4, 16). „Bóg zaś rozlewa swą miłość w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany (Por. Rz 5, 5); dlatego też pierwszym darem i najbardziej potrzebnym jest miłość, którą „miłujemy Boga nade wszystko, a bliźniego ze względu na Boga”, „aby zaś miłość jak nasienie dobra wzrastała w duszy i wydawała owoce, każdy winien... praktykować ustawicznie modlitwę” (KK 42).

Modlitwa jest bowiem mową miłości do Boga domagającą się jednak wpieryw prawdziwej, jednoczącej miłości modlących się. Modlitwa, chociaż zawsze ma cechy indywidualnego kontaktu z Bogiem, jest jednak równocześnie społeczną sprawą. Podstawę teologiczną takiego stwierdzenia stanowi jedność Ducha, który jest Duchem Kościoła i zarazem każdego modlącego się. Duch uwewnętrznia i upowszechnia, personalizuje i jednoczy. Jedność ludzka nabrała szczególnego znaczenia od chwili Wcielenia. W Chrystusie mamy przystęp do Ojca i stąd pełnia modlitwy zależy od zaktualizowania jej w społeczności<sup>52</sup>. Modlitwa jako mowa miłości musi wynikać z jednomyślności, musi tę głęboką jedność umacniać i w ten sposób stanowić będzie podłoże otrzymywania dalszych łask. Wspaniałym tego przykładem jest przekazana w Dziejach Apostolskich scena przygotowania pierwszej wspólnoty apostoelskiej na zesłanie Ducha Świętego, która trwała „jednomyślnie na modlitwie” w wieczerniku<sup>53</sup>. Postawę jednomyślności na modlitwie w Kościele podkreślają dokumenty soborowe, bowiem „Sobór święty, zaleca przede wszystkim tradycyjne środki działania zespolonego, jak wytrwała modlitwa...” (DFK 2). Ważność jednomyślności na modlitwie podkreśla Sobór, polecając biskupom: „niech dołożą trudu, by wszyscy, powierzeni ich opiece, byli jednomyślni na modlitwie” (DB 15).

Postawa jednomyślności na modlitwie w społeczności może stopniowo wzrastać i udoskonalać się, zależnie od tego jak dalece zbliża się do środka wspólnej modlitwy, jakim jest Eucharystia<sup>54</sup>. Sercem modlitwy chrześcijańskiej jest przede wszystkim eucharystyczna ofiara Mszy świętej. Cześć oddawana Bogu wyraża się w modlitwie i ofierze, które są ze sobą ściśle związane, a nawet można powiedzieć, że ofiara jest zobiektywizowaną modlitwą<sup>55</sup>.

Związek modlitwy i ofiary jest najlepiej widoczny w życiu Jezusa Chrystusa, który ofiarę krzyża uobecnił i utrwalił w Eucharystii i powierzył ją Kościołowi jako sakrament miłosierdzia, znak jedności i węzeł miłości<sup>56</sup>. Msza święta jest zatem najdoskonalszą modlitwą i ofiarą

<sup>51</sup> W. Świerzański, *Mysterium Christi*, Kraków 1975, 365.

<sup>52</sup> Tamże. Por. J. Sudbrack, dz. cyt., 364.

<sup>53</sup> Por. Dz. Ap. 1, 12—14.

<sup>54</sup> J. Sudbrack, dz. cyt., 364.

<sup>55</sup> K. Rahnner, *Gebet*, 354.

<sup>56</sup> Por. Konstytucja o świętej Liturgii n. 47.

całego ludu Bożego, prowadząc do prawdziwej jedności między Bogiem i sobą<sup>57</sup>.

Uczestnictwo w ofierze Mszy świętej jako najdoskonalszej modlitwie, a także wszystkie inne modlitwy, muszą wyrażać postawę optymalną zjednoczenia z Bogiem i z bliźnimi żyjącymi we wspólnocie Kościoła, który jest Ludem Bożym pielgrzymującym do doskonałego zjednoczenia w wieczności.

Postawa modlitewna Kościoła i w Kościele nie byłaby jednak jeszcze optymalną, jeśli by nie wyrażała jedności całego Kościoła, to znaczy pielgrzymującego i niebieskiego. W poczuciu wielkiej wspólnoty całego Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa, od zarania chrześcijaństwa żywa była pamięć o zmarłych jako nadal żyjących w łączności z przebywającymi na tym świecie przez Jezusa Chrystusa, lecz oddzielonych przez bramę śmierci. Pamięć tę wyrażano najczęściej w modlitwach wstawienniczych, aby byli od grzechów uwolnieni i osiągnęli swój cel — życie wieczne<sup>58</sup>. Do tej pamięci o zmarłych podchodzą członkowie Kościoła pielgrzymującego z wielkim pietyzmem. Odbiciem takiej postawy na modlitwie jest liturgia grzebania zmarłych, a szczególnie częste składanie ofiary Mszy świętej za dusze wiernych zmarłych.

Od początku istniała również w Kościele wiara, że ci, którzy przelali krew, dając najwyższe świadectwo wiary i miłości, są ściślej złączeni z pielgrzymującymi braćmi w Chrystusie. Okazywano nadto cześć szczególną Błogosławionej Maryi Dziewicy, Świętym Aniołom, Apostołom i Męczennikom, prosząc ich w pobożnej modlitwie o pomoc i wstawienie. Do wymienionych dołączono również tych, którzy nie byli apostołami ani męczennikami, lecz będąc gorliwymi naśladowcami Chrystusa, stali się godnymi pobożnej czci i są wzorem dla członków Kościoła<sup>59</sup>. Świętych czcimy nie tylko ze względu na przykład ich życia, lecz również, aby umacniała się jedność całego Kościoła przez praktykę braterskiej miłości i wzajemnej łączności z Chrystusem pielgrzymujących i świętych w niebie. Z Chrystusa bowiem płynie wszelka łaska i życie Ludu Bożego. Słuszną jest zatem postawa modlitwy wiernych żyjących na ziemi, którzy łączą się w miłości Chrystusowej ze świętymi w niebie, jako braćmi i dobroczyńcami, za nich dzięki Bogu składają, ich pokornie wzywają dla otrzymania dobrodziejstw Bożych przez Syna Jego Jezusa Chrystusa, który sam jest Odkupicielem i Zbawicielem naszym. Wszelka miłość i cześć dla świętych w niebie zmierza ostatecznie do Chrystusa<sup>60</sup>.

Prawdziwa postawa modlitewna człowieka stworzonego na obraz Boży i odkupionego krwią Chrystusową to być w łączności z wszystkimi ludźmi dobrej woli, modlącymi się do tego samego Boga. Chrześcijanin musi szukać wartości, które łączą, a wtedy te, które dzielą, upadną jak mało znaczące, lub nawet bez znaczenia. Byłoby nawet czymś sprzecznym zwracać się do Boga jako Ojca wszystkich i równocześnie lekceważyć

<sup>57</sup> T. Loska — B. Mokrzycki, *Msza święta modlitwą Kościoła*, w: *Pascha nostrum*, Poznań 1966, 47 nn.

<sup>58</sup> Por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele n. 50.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> Tamże.

drugich lub nie traktować ich po bratersku. Postawa miłości Boga i postawa miłości bliźniego są ze sobą związane do tego stopnia, że nie można ich rozłączyć, jak to wskazuje św. Jan Apostoł: „Kto nie miłuje, nie zna Boga” (1 J 4, 8). Odpowiednia postawa jedności na modlitwie z wszystkimi ludźmi jest nieodzownym warunkiem zbliżenia do Boga i odwrotnie, postawa modlitewnego zjednoczenia z Bogiem usuwa granice dzielące ludzi między sobą i jest tym samym podstawowym czynnikiem spotkania Ludu Bożego<sup>61</sup>.

Postawa jedności na modlitwie, jako czynnik nieodzowny, wzbudza ducha ekumenicznego, szczególnie w uczniach Chrystusowych, „aby wszyscy w sposób ustanowiony przez Chrystusa, w jednej trzodzie i pod jednym pasterzem zjednoczyli się w pokoju” (KK 15). W celu osiągnięcia tej jedności Kościoła modli się i działa w tym kierunku, aby ta cecha jedności w Chrystusie i przez Chrystusa zajaśniała w Kościele<sup>62</sup>.

## 2. Postawa troski i wstawiennictwa w modlitwie Kościoła

Modlitwa chrześcijańska nie jest nakłanianiem Boga do spełnienia ludzkich pragnień i zamiarów, lecz całkowitym oddaniem się w ręce Boga, który kształtuje i prowadzi. Modlitwa może być pewnego rodzaju walką z Bogiem, jak to widzimy na przykładzie modlitwy Abrahama proszącego za Sodomą (Rozdz 18, 17—33). Na tym jednak nie można poprzestać, gdy właściwa modlitwa musi wyrażać miłosne poddanie się Bogu. Zawsze chodzi w modlitwie o to aby dostosować się do Woli Bożej, czy to będzie modlitwa w wielkich potrzebach apostoelskich, czy osobistych skromniejszych prośbach. Prośba modlitewna o wypełnienie woli Bożej, dotyczy wypełnienia zbawczego planu, obejmującego bieg historii świata.

Taka jest treść najlepszej modlitwy „Ojcze nasz”, której nauczył Chrystus swych uczniów, jako modlitwy właściwej dla chrześcijańskiej społeczności<sup>63</sup>. Konstytucja o Kościele n. 40 wskazuje wyraźnie potrzebę modlitwy o nawrócenie i do niej zachęca mówiąc: „Skoro zaś wszyscy w wielu rzeczach upadamy (por. Jk 3, 2), ustawicznie potrzebujemy miłosierdzia”. Winą naszą podstawową jest niespełnienie woli Bożej, dlatego też prosimy wpierw „Bądź wola Twoja” a później „odpuść nam nasze winy”. W tym ujęciu ukazuje się nam modlitwa jako nawrócenie pojedynczego modlącego się, a także troska o innych, aby się nawrócili. Modlitwa jako kontakt z Bogiem przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie ma nie tylko wymiary osobiste, lecz także społeczne. Zatem nie może być mowy o pełnej postawie chrześcijanina modlącego się, jeśliby chodziło tylko o jego osobiste nawrócenie i pojednanie z Bogiem, lecz do najlepszej postawy należy troska o nawrócenie bliźnich, która znajduje wyraz w modlitwie, przykładzie i dziełach pokutnych. „Wspólnota Kościoła przez miłość, modlitwę, przykład i dzieła pokuty sprawuje prawdziwą funkcję macierzyńską wobec dusz, które trzeba doprowadzić do Chrystusa. Sama bowiem stanowi sprawcze narzędzie, przez które niewierzącym

<sup>61</sup> Por. Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich n. 5.

<sup>62</sup> Y. C o n g a r, dz. cyt., 404.

<sup>63</sup> Tamże, 394.

jeszcze zostaje wskazana czy utarta droga do Chrystusa i Jego Kościoła; dzięki Kościołowi także wierni zostają pobudzeni, zasileni i wzmocnieni do duchowej walki” (DK 6). Wszyscy członkowie Kościoła wezwani są aby pojednali się z Bogiem i z miłości wstawiali się u Boga i wskazywali drogę innym. Być chrześcijaninem, oznacza skromnie spełnić swe zadanie powierzone przez Chrystusa i Kościół w otaczającym świecie i w sobie, za drugich i za siebie. Nie chodzi tu o wyraźne i zamierzone dawanie przykładu i pewne nawet demonstracje, lecz o prostą, skromną, odważną postawę zaangażowania i ofiary<sup>64</sup>. Chrystus ogarnia swą wolą zbawczą wszystkich, przeto modlący się i ofiarujący z Chrystusem mogą współdziałać w zbawieniu całego świata. Dekret soborowy o apostołstwie świeckich n. 16 wzywa: „Niech wszyscy pamiętają, że przez kult publiczny i modlitwę, pokutę i dobrowolne podejmowanie trudów i utrapień, przez które upodabniają się do cierpiącego Chrystusa (por. 2 Kor 4, 10; Kol 1, 24) mogą dotrzeć do wszystkich ludzi i przyczynić się do zbawienia całego świata”.

Miłość apostołska członków Kościoła ma się realizować nie tylko w modlitwach o nawrócenie upadających i grzeszników żyjących zasadniczo w jedności z Kościołem, lecz pójść dalej, obejmując cały Lud Boży na świecie. „Wierni Kościoła katolickiego powinni bez wątpienia w pracy ekumenicznej troszczyć się o odłączonych braci, modląc się za nich, używając im wiadomości w sprawach Kościoła i pierwsi powinni wychodzić im naprzeciw” (DE 4). Dekret o ekumenizmie wskazuje modlitwę o jedność jako postawę optymalną chrześcijanina modlącego się, na wzór Chrystusowej modlitwy, „którą Zbawiciel sam wieczorem przed swą śmiercią z błaganem do swego Ojca zanosil: „aby wszyscy byli jedno” (J 17—21). Nie chodzi jednak o modlitwę w intencji jedności, lecz o zespolenie w modlitwie katolików i braci odłączonych. „W pewnych specjalnych okolicznościach, takich jak zapowiedziane modły „o jedność” oraz na zebraniach ekumenicznych dopuszczalne jest, a nawet pożądane, zespolenie w modlitwie katolików z braćmi odłączonymi. Taka wspólna prośba jest nader skutecznym środkiem uproszenia łaski jedności i właściwym podkreśleniem więzów, które łączą katolików z braćmi odłączonymi: „gdzie bowiem dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20) (DE 8). Wytwarza się specyficzna sytuacja, w której realizujemy prośbę Zbawiciela. Z jednej strony tragizm podziału, z drugiej nadzieja jedności, grzech odłączenia i łaska zjednoczenia, żal i nadzieja. Trzeba by raczej powiedzieć, że Duch Święty aktualizuje w nas prośbę Chrystusa „aby byli jedno”, gdyż On jest tym, który w nas się modli<sup>65</sup>. Stąd płynie również wezwanie skierowane do nas, abyśmy szukali łączności z naszymi braćmi odłączonymi, to znaczy, abyśmy się modlili o jedność i szukali jedności w modlitwie<sup>66</sup>. Sama modlitwa o jedność przyczynia się do jedności, nie tylko wśród tych, którzy ją praktykują, lecz u każdego, ponieważ dokonuje się na tym samym poziomie, gdzie działa i tchnie Duch Boży, łączy się z życiem Kościoła i dusz oraz dążeniami szukających Boga. Skuteczność tej modlitwy jest

<sup>64</sup> K. R a h n e r, *Vom Beten heute*, 131.

<sup>65</sup> Por. Rz 8, 15; Gal 4, 6; I Kor 12, 3.

<sup>66</sup> Y. C o n g a r, dz. cyt., 398 n.



tajemnicą Bożą, lecz dał On nam wystarczające wskazania, abyśmy szczerze współdziałali w wypełnianiu jego planu łaski.

Modlitwa o jedność, przede wszystkim wspólna, gdy osiąga pewien poziom szczerości i głębi, daje poznać, czego domaga się Jezus Chrystus, a co jest tylko ludzkim dodatkiem, sięga do wnętrza ludzkiego i nie dopuszcza do zatwardziałości serca. Otwiera ono głębsze poznanie, na innym lepszym poziomie, niżby to dała prosta informacja dokumentarna. Modlitwa wspólna, ekumeniczna, oczyszcza ze zgubnego tryumfalizmu i niezdrowego poczucia własnej sprawiedliwości oraz przyczynia się do usunięcia wielu barier. Nie można bowiem bezkarnie wspólnie się modlić zachowując równocześnie w sercu swym niechęć. Nie odchodzi się od modlitwy tak, jak się do niej przystąpiło. Doświadczenie wskazuje, że wspólna modlitwa pomaga często otworzyć na nowo drogi, które wydawały się beznadziejne<sup>37</sup>. Dekret soborowy o ekumenizmie mówi: „Nawrócenie serca i świętość życia, łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan, należy uznać za duszę całego ruchu ekumenicznego, a słusznie można je zwać ekumenizmem duchowym” (DE 8).

Kościół, jako dalej żyjący i działający Chrystus, obejmuje swą miłością i troską wszystkich ludzi na całym świecie, stąd potrzeba postawy misyjnej również w modlitwie chrześcijanina. Posłuszni nakazowi misyjnemu otrzymanemu od Chrystusa: „idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28—19), wyznawcy Chrystusa mają rozszerzyć swą troskę, by objąć wszystkich swą modlitwą wstawienniczą, aby na całym świecie oddawana była chwała Boża i ludzie mogli być zbawieni. Taką postawę zaleca Sobór, gdy mówi: „Niech wszyscy pamiętają, że przez kult publiczny i modlitwę, pokutę i dobrowolne podejmowanie trudów oraz utrapień, przez które upodabniają się do cierpiącego Chrystusa (por. II Kor 4, 10; Kol 1, 24), mogą dotrzeć do wszystkich ludzi i przyczynić się do zbawienia całego świata” (DA 16). Chociaż w modlitwie potrzebny jest osobisty kontakt każdego z Bogiem, to jednak musi nastąpić rozszerzenie zainteresowania i troski o ludzi związanych równymi więzami we wspólnocie, a nawet trzeba sięgnąć dalej, i najdalej, do tych, którzy jeszcze Boga prawdziwego nie znają, aby dla nich uprosić łaskę wiary oraz stać się wsparciem dla niosących im Ewangelię.

„Z odnowionego ducha popłyną spontaniczne do Boga modlitwy i uczynki pokutne, aby On użył swą łaską dzieło misyjne: zrodzą się powołania misyjne i popłyną pomoce, których misje potrzebują...” (DM 36). Zatem jedną z cech postawy optymalnej modlitwy Kościoła i jego poszczególnych członków musi być uniwersalizm, przejawiający się w trosce o braci odłączonych, a także o to, aby cały świat skierować do Boga i całemu światu ukazać Boga. „Kościół pracuje i modli się, aby w Lud Boży, w Ciało Pańskie i Świątynię Ducha Świętego weszła pełnia całego świata i aby w Chrystusie, który jest Głową wszystkiego, oddawana była Stworzycielowi i Ojcu wszystkiego cześć i chwała” (KK 17).

Każdy członek Kościoła, a także każda wspólnota w Kościele, czy to będzie diecezja, czy parafia, może w miłości realizować swe posłannictwo apostoelskie, czyli może misjonować aż do krańca ziemi, wspierając dzieło

<sup>37</sup> Tamże, 404.

misyjne i misjonarzy, nie tylko materialnie, lecz modlitwą i ofiarą w intencji powołań oraz działalności misyjnej. Postawa uniwersalistyczna, misyjna, znajdująca swe odbicie w wychowaniu powołań misyjnych oraz w modlitwie, daje wewnętrzną świeżość i odnowę jednostkom i społecznościom w Kościele. „Bowiem łaska odnowy może wzrastać we wspólnotach tylko wówczas, jeśli każda z nich rozszerzy granice miłości aż po krańce ziemi i troszczy się o tych, którzy są z dala, w podobny sposób jak o własnych członków. W ten sposób cała wspólnota przez swoich synów, których Bóg wybiera do tego najszlachetniejszego zadania, modli się, współpracuje i działa wśród narodów” (DM 37).

Postawa troski o misje w osobistym poświęceniu, w modlitwie i ofierze jest wyrazem żywotności i odnowy wewnętrznej poszczególnych członków, czy też całego Kościoła, co z kolei działa pobudzająco i zachęcająco, aby jeszcze większą okazać gorliwość o sprawy Boże w świecie.

### 3. Postawa liturgiczna w modlitwie

Postawę określiliśmy jako sposób bycia wobec kogoś lub wobec czegoś. Wartość postawy modlitwy natomiast określa również to, przez kogo i z kim jest zanoszona. Kontakt zbawczy Boga z człowiekiem można ująć krótko:

Od Ojca — przez Syna — w Duchu Świętym — do Ojca. W ten sposób można również określić zasadniczą postawę modlitewną człowieka. Ramy te stanowią strukturę każdej autentycznej modlitwy liturgicznej, która odzwierciedla w sobie historię zbawienia. Nie ma innej ofiary, ani modlitwy, która miałaby być skuteczna, jak tylko modlitwa przez Chrystusa, jedynego pośrednika, który jedyny może oddać chwałę godną Boga Ojca. Chociaż każda społeczność, parafia, rodzina, czy jednostka modli się osobno i chociaż każda modlitwa jest odmawiana w innych czasach i miejscach, to jednak wszystkie mieszczą się w modlitwie Chrystusa, który jest jedynym i najwyższym liturgiem<sup>68</sup>. Wypowiada to wyraźnie Soborowa Konstytucja o Liturgii w n. 83: „Najwyższy Kapłan Nowego Testamentu, Jezus Chrystus, przyjmując naturę ludzką, wniósł w te ziemskie wygnanie ów hymn, który w niebieskich przybytkach rozbrzmiewa po wszystkie wieki. Łączy on ze sobą całą społeczność ludzką, aby wspólnie śpiewać tę boską pieśń chwały” Z tych słów wynika już pierwszy rys liturgicznej postawy modlitewnej, a jest nim konieczność połączenia z Chrystusem, aby z Nim, przez Niego i w Nim oddać należną chwałę Ojcu. W modlitwie liturgicznej jest tak wyraźny jej charakter responsoryczny. „Jakkolwiek święta liturgia jest przede wszystkim oddawaniem czci Bożemu Majestatowi, zawiera jednak również bogatą treść dla pouczenia wiernego ludu. W liturgii bowiem Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię. Lud zaś odpowiada Bogu śpiewem i modlitwą” (KL 33). Bóg, który tylekroć przemawiał do człowieka, przedłuża swoją mowę w Kościele, w jego wspólnej modlitwie. Między Bogiem osobowym a człowiekiem istnieje więc ciągła łączność, gdyż Bóg podtrzymuje człowieka w istnieniu, a także przemawiając do niego, kierując jego uwagę na siebie i wzywając do

<sup>68</sup> T. Loska — B. Mokrzycki, dz. cyt., 50 nn.

odpowiedzi<sup>69</sup>. Zatem drugim rysem liturgicznej postawy modlitwy jest gotowość przyjęcia pouczenia od Chrystusa, aby dać odpowiedź w modlitwie. Liturgiczna modlitwa zawiera bowiem nie tylko mowę do Boga przez Chrystusa i w Chrystusie, lecz również odpowiedź człowieka w postaci uznania, uwielbienia i prośby.<sup>70</sup>

Chrystus jest obecny „gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w imię moje, tam ja jestem pośród nich” (Mt 18, 20) (KL 7). Chrystus przedłuża swą obecność i swą działalność przez Kościół, który założył dla oddawania Ojcu chwały i udzielenia ludziom uświęcenia. O tym wyraźnie w dalszym ciągu mówi Konstytucja o Liturgii w n. 7: „Rzeczywiście w tak wielkim dziele, przez które Bóg otrzymuje doskonałą chwałę, a ludzie uświęcenie, Chrystus zawsze przyłącza do siebie Kościół, swoją oblubienicę umiłowaną, która modli się do swego Pana i przez Niego oddaje cześć Ojcu Przedwiecznemu” Modlitwa jest w takiej mierze skuteczna, w jakiej modlący się złączony jest z Chrystusem i Kościołem.

Modlitwa liturgiczna jest modlitwą Kościoła, a tym samym działanie Chrystusa i swoją skuteczność zawdzięcza świętości Kościoła, którą on posiada nie tylko od swych członków, którzy mogą być i święci i grzeszni, lecz bezpośrednio od swojej Głowy — Chrystusa. On bowiem swój „Urząd kapłański wykonuje nadal przez swój Kościół, który nieustannie wielbi Boga i wstawia się za zbawienie całego świata nie tylko przez celebrowanie Eucharystii, lecz także innymi środkami, zwłaszcza przez modlitwę brewiarzową” (KL 83).

Podmiotem modlitwy jest nie jednostka, lecz Lud Boży. Ten wspólnotowy charakter modlitwy liturgicznej kształtuje w modlących się postawę wyleczoną z egocentryzmu, przesadnego ascetyzmu, a rozwija poczucie odpowiedzialności za drugich i pozwala głębiej przeżyć szeroką miłość w rodzinie Bożej, domagając się również wejścia we wspólnotę Kościoła<sup>71</sup>. Stąd wynika dalsza cecha liturgicznej postawy modlitwy, mianowicie poczucie wspólnotowe z Kościołem i w Kościele, wyrażające się zwłaszcza w modlitwie brewiarzowej, czyli w liturgicznej modlitwie godzin. „Wszyscy bowiem poświęcający się tej modlitwie wypełniają zadanie Kościelne i zarazem uczestniczą w najwyższym zaszczyście Oblubienicy Chrystusa, ponieważ oddając Bogu chwałę, stoją przed tronem Bożym w imieniu Matki Kościoła” (KL 85). Liturgia Godzin jest włączeniem wiernych modlących się w modlitwę Kościoła i przez to podnosi się wartość ich modlitwy, a także przyczynia się do pogłębienia wiary i podniesienia ku Bogu modlących się. „Nie tylko podczas czytania tego” co napisane zostało dla naszego pouczenia” (Rz 15, 10), lecz także gdy Kościół się modli, śpiewa lub działa, wiara uczestników wzrasta, a dusze wznoszą się ku Bogu, aby Mu oddać duchowy hołd i otrzymać obfitszą łaskę (KL 33). Modlitwa zanoszona w Chrystusie jest równocześnie modlitwą „w Chrystusie i w Kościele” (Ef 3, 21). Ten charakter eklesjalny modlitwy ukazuje się jeszcze lepiej w modlitwie urzędowej litur-

<sup>69</sup> O. Filek, *Modlitwa chrześcijańska*, 110 n.

<sup>70</sup> K. R a h n e r, *Vom Beten heute*, 129.

<sup>71</sup> S. M. K l a r a, *Modlitwa liturgiczna*, Ateneum Kapłańskie 66 (1963), 334.

gicznej i nadaje jej większej godności i skuteczności<sup>72</sup>. Modlitwę tę jako uświęcenie dnia odmawiają ci wszyscy, którzy do tego się zobowiązali lub też dobrowolnie włączają się w to uwielbienie Boga. „Zgodnie ze starożytną tradycją chrześcijańską brewiarz tak jest ułożony, aby wszystkie pory dnia i nocy uświęcać przez uwielbienie Boga. Gdy kapłani oraz inne do tego przez Kościół wyznaczone osoby, lub też modlący się wspólnie z kapłanem wierni, według zatwierdzonej formy wykonują tę przedziwną pieśń chwały, wówczas jest to prawdziwie głos Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca. Co więcej, jest to zwrócona do Ojca modlitwa Chrystusa i Jego Ciała” (KL 84). Do tej modlitwy liturgicznej powołani są nie tylko kapłani i zakonnicy na mocy ścisłego zobowiązania, lecz również świeccy pragnący wyrazić hołd wdzięczności i uwielbienia swemu Bogu. Ważnym jest tutaj stan łaski i postawa pobożności, aby lepiej uczestniczyć w tej modlitwie uwielbienia, która jest przywilejem i zadaniem. „Wszyscy poświęcający się tej modlitwie wypełniają zadanie Kościoła i zarazem uczestniczą w najwyższym zaszczyście Oblubienicy Chrystusa, ponieważ oddając Bogu chwałę, stoją przed tronem Bożym w imieniu Matki Kościoła” (KL 85). Gdy zatem wierni w stanie łaski, pobożnie odmawiają modlitwę Liturgii Godzin, wtedy nawet bez szczególnego urzędowego powierzenia i zobowiązania modlą się w Kościele, z nim i za niego, w ten sposób zanoszą modlitwę, która słusznie może być nazwana aktem Kościoła. Wyraźne zobowiązanie i powierzenie urzędowe daje dodatkową kwalifikację w wymiarach widzialnego Kościoła, lecz ona nie czyni w pierwszym rzędzie modlitwę aktem Kościoła i nie udziela jej większej wartości niż ta, jaka płynie z łączności z Chrystusem w stanie łaski. Zatem polecenie ze strony autorytetu kościelnego modlitwy brewiarzowej tym, którzy przyjęli święcenia diakonatu i kapłaństwa oraz wielu zakonnikom, dodaje zobowiązanie, lecz nie zmienia i nie podnosi we właściwym sensie wewnętrznej natury tej modlitwy<sup>73</sup>. Jednak nie można sobie lekceważyć tego zobowiązania jako nie mającego znaczenia w modlitewnym kontakcie z Bogiem, gdyż podjęcie go jest wyrazem ofiarnej miłości wobec całej społeczności Kościoła i całego świata, za który Kościół się modli. Odmawianie Liturgii Godzin z obowiązku, który ma wyrażać wdzięczność za łaskę powołania do roli oranta w Kościele i ma być miłosnym złączeniem z Chrystusem zbawiającym świat, będzie miało wielką wartość nadaną przez miłość, znajdującą w ten sposób możliwość wypowiedzenia się. Kto prawdziwie miłuje, stara się o wzrost miłości, zatem modlącego winna przynaglać troska o to, aby tę modlitwę, która tak ubogaca, wykonywać z coraz lepszym zrozumieniem i zaangażowaniem. „Ponieważ brewiarz, jako modlitwa publiczna Kościoła, jest źródłem pobożności i zasileniem modlitwy osobistej, najusilniej zachęca się w Panu kapłanów oraz innych uczestniczących w oficjum, aby przy jego odmawianiu myśli odpowiadały słowem” (KL 90). Zaleca tutaj Sobór postawę autentyczności modlitewnej i szczerości, aby ustrzec się wszelkiego sformalizowania i pewnego magicznego odmawiania modlitw, co przeszkadza w osobowym kontakcie z Bogiem. Zaleca

<sup>72</sup> K. R a h n e r, *Gebet*, 355.

<sup>73</sup> K. R a h n e r, *Thesen über das Gebet im Namen der Kirche*, w: *Theologisches Jahrbuch*, Leipzig 1965, 147.

również modlącym się: „dla lepszego osiągnięcia tego celu niech się starają o głębsze poznanie liturgii i Pisma świętego, a zwłaszcza psalmów” (KL 90).

Szczególnie wielkie znaczenie dla zdobycia właściwej postawy w modlitwie liturgicznej ma znajomość Pisma świętego i przejęcie się jego prawdami. „Pismo święte ma doniosłe znaczenie w odprawianiu liturgii. Z niego bowiem wyjęte są czytania, które wyjaśnia się w homilii, oraz psalmy przeznaczone do śpiewu. Z niego czerpią swe natchnienie i swego ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne” (KL 24). Modlitwy oparte na Piśmie świętym lub z niego zaczerpnięte, z których szczególnie składają się modlitwy liturgiczne, formują zapewne optymalną postawę modlitewną chrześcijanina. Chodzi nie tylko o poznanie liturgii i jej elementów, lecz od zasad trzeba przejść do praktyki. Sobór zaleca, by wierni przystępowali do liturgii „z należyтым usposobieniem duszy, myśli swoje winni uzgodnić ze słowami i tak współpracować z łaską niebieską, aby nie otrzymali jej na darmo (Por. II Kor 6, 1). Dlatego duszpasterze powinni czuwać, aby czynności liturgiczne odprawiały się nie tylko ważne i godziwie, lecz także, aby wierni uczestniczyli w nich świadomie i owocnie” (KL 11).

Ujmując krótko cechy zasadnicze postawy modlitwy liturgicznej, zawarte w wypowiedziach Soboru Watykańskiego II, trzeba podkreślić jej łączność z Chrystusem, charakter responsoryczny z zaznaczeniem gotowości przyjęcia prawdy i dania odpowiedzi na nią, ponadto jej charakter eklezjalno-wspólnotowy wyrażony w postawie liturgicznej modlącego się, a zwłaszcza w liturgicznej modlitwie godzin.

### III. POSTAWY OPTYMALNE MODLITWY RÓŻNYCH GRUP I OSÓB W KOŚCIELE

W dotychczasowych rozważaniach była mowa o postawie optymalnej modlitwy, jaką wskazuje Sobór Watykański II w ogólności i dla całego Kościoła, w tym również dla różnych grup, czy osób wchodzących w jego skład. Dla pełniejszego obrazu wydaje się wskazanym podać, jakie cechy postawy modlitwy zaleca Sobór różnym grupom członków Kościoła, czy to laikatowi, kapłanom, czy też ludziom powołanym do życia na drodze doskonalszej miłości w zakonie.

#### 1. Postawy optymalne modlitwy ludzi świeckich

Sobór Watykański II szczególnie dowartościował rolę i znaczenie ludzi świeckich w Kościele. Świecki w Kościele nie jest już określony, jak to nieraz uprzednio czyniono, przez wykluczenie mówiące o nim, że nie jest ani kapłanem, ani zakonnikiem, lecz przyznano mu pozytywne znaczenie i powołanie. „Ochrzczeni bowiem poświęceni są przez odrodzenie i namaszczenie Duchem Świętym, jako dom duchowy i święte kapłaństwo, aby poprzez wszystkie właściwe chrześcijaninowi uczynki składać ofiary duchowe i głosić moc Tego, który wezwał ich z ciemności do swego przedziwnego światła” (por. I P 2, 4—10) (KK 10). Z tej łaski powołania wynikają również szczególne zadania dla ludzi świeckich wobec Boga i bliźniego, aby całą postawą, wyrażoną w modlitwie i ofierze, dali świadectwo. „Wszyscy uczniowie Chrystusowi trwając w modlitwie

i chwając wspólnie Boga (por. Dz 2, 42—47), samego siebie składać mają na ofiarę żywą, świętą, miłą, Bogu (por. Rz 12, 1); wszędzie mają głosić świadectwo o Chrystusie, a tym, którzy się tego domagają, zdawać sprawę z nadziei życia wiecznego, która jest w nich” (por. I P 3, 13) (KK 10). Powołanie i zadanie świeckich w Kościele do dawania świadectwa oraz apostołstwa modlitwy i ofiary winne być szczególnie podkreślane i przypominane wiernym, aby wyrobili w sobie właściwą postawę. Świecki nie może zrzucić obowiązku modlitwy i ofiary na kapłanów i zakonników, lecz musi być świadom swego powołania do udziału w kapłaństwie Chrystusowym. Muszą jednak wiedzieć, że chociaż uczestniczą jak kapłani urzędowi w kapłaństwie Chrystusa, jednak różnią się od kapłanów urzędowych istotą, a nie tylko stopniem. „Kapłan urzędowy, dzięki władzy świętej jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa (in persona Christi) ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu; wierni zaś, na mocy swego królewskiego kapłaństwa, współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo świętego życia, zaparcie się siebie i czynną miłość” (KK 10). Człowiek świecki w swym powołaniu do kapłaństwa nie działa in persona Christi, jak to jest podkreślone w powołaniu i zadaniu kapłana urzędowego, jednak postawa jego powinna być pełna zjednoczenia z Chrystusem Kapłanem w pragnieniu oddania czci Bogu i zbawienia bliźnich. „Chrystus bowiem tym, których ściśle wiąże ze swoim życiem i posłannictwem, daje również udział w swej funkcji kapłańskiej (munus sacerdotale) dla sprawowania kultu duchowego, aby Bóg był uwielbiony, a ludzie zbawieni” (KK 34). Powołanie do tej funkcji nie domaga się od ludzi świeckich odejścia od ich dotychczasowych zajęć, prac i sposobu życia, lecz tego, by wszystko w ich życiu zmierzało do Boga, który jest początkiem i celem. W dalszym ciągu Soborowej Konstytucji o Kościele (n. 34) czytamy „Ludzie świeccy, jako poświęceni Chrystusowi i namaszczeni Duchem Świętym, w przedziwny sposób są powołani i przygotowani do tego, aby rodziły się w nich zawsze coraz obfitsze owoce Ducha”. Jak również już zaznaczone we wstępie do niniejszej pracy, modlitwą w najszerszym ujęciu, jako spotkaniem z Bogiem, można objąć wszystkie słowa i czyny człowieka, w których ludzie zamierzają spotkać się z Bogiem i w tym ukazuje się szczególna postawa człowieka świeckiego. „Wszystkie bowiem ich uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli odbywają się w duchu, a nawet utrapienia żywota, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami miłymi Bogu przez Jezusa Chrystusa (por. I P 2, 5). Ofiary te składane są z pobożnością Ojcu w eucharystycznym obrzędzie wraz z ofiarą Ciała Pańskiego” (KK 34).

Powiązanie modlitwy i pracy lub, jak to nieraz bywa określane, modlenie się pracą, nie jest w praktyce codziennej łatwe. Elementem który umożliwia to połączenie, jest miłość teologiczna. Intensywniejsza miłość przyczynia się do łatwiejszego zespolenia modlitwy i pracy. Praca nie może zastąpić modlitwy, lecz przez miłość zostaje przepojona i nasycona elementami modlitwy. Modlitwa i miłość wzmacniają i dynamizują dzia-

łałość<sup>74</sup>. Sobór w tym względzie daje zalecenie: „Niech świeccy przepajają miłością swoje życie i w miarę możliwości dają jej wyraz w czynach” (DA 16). Zachodzi tutaj tak ważny korelatyw pomiędzy modlitwą i pracą. Praca staje się, jak to wykazuje często życie ludzi o głębokim życiu modlitewnym, podniętą dostarczającą motywów i pobudek do intensyfikacji modlitwy w intencji podjętych spraw dla pożytku ludzi i chwały Bożej<sup>75</sup>. Praca nie zastąpi modlitwy, lecz musi być modlitwą owiana, a to nie dokona się bez ćwiczenia się w modlitwie formalnej. Na tę modlitwę musi mieć człowiek świecki wygospodarowaną pewną ilość wolnego czasu, a zwłaszcza potrzeba mu dobrej modlitwy porannej i wieczornej z rachunkiem sumienia, wykorzystania religijnego niedzieli, korzystania z dni skupienia i rekolekcji. Środkami uświęcenia ludzi świeckich jest również umartwienie i pokuta, do których mają w życiu codziennym i pracy zawodowej dużo okazji<sup>76</sup>. W tym wyraża się najlepiej apostołska postawa modlitwy i czynu laikatu, zgodnie ze słowami dekretu Soboru: „Niech wszyscy pamiętają, że przez kult publiczny i modlitwę, pokutę i dobrowolne podejmowanie trudów i utrapień, przez które upodabniają się do cierpiącego Chrystusa (por. 2 Kor 4, 10; Kol 1, 24) mogą dotrzeć do wszystkich ludzi i przyczynić się do zbawienia całego świata” (DA 16). Dla ukształtowania dojrzałej postawy chrześcijanina żyjącego w świecie potrzebna jest pewna synteza pracy i modlitwy, która dokonuje się poprzez miłość teologiczną zawierającą w sobie elementy modlitwy i daje się pogodzić z intensywną pracą. „Modlić się pracą” mogą tylko ci ludzie, którzy nauczyli się dobrze modlić i rzetelnie pracować. Odnowa liturgiczna zapoczątkowana przez Sobór daje okazję do głębszego wprowadzenia ludzi świeckich w życie modlitwy<sup>77</sup>.

Sobór zachęca wiernych do postawy modlitwy, którą obejmuje człowiek nie tylko swoje sprawy osobiste, lecz poszerzy w tym względzie swoje horyzonty. Zalecając przywrócenie „modlitwy powszechnej”, wskazuje tyle różnych potrzeb i intencji powszechnych, jak np. „za Kościół święty, za tych, którzy nami rządzą, za tych, którzy znajdują się w różnych potrzebach, oraz za wszystkich ludzi i o zbawienie całego świata” (KL 53). Biskupom Sobór poleca, aby wśród ludu swego wyszukiwali osoby, „szczególnie wśród chorych i nieszczęśliwych, które by wielkodusznie ofiarowały Bogu swe modlitwy i uczynki pokutne w intencji ewangelizacji świata” (DM 38). Wierni świeccy, którzy powierzeni zostali trosce duszpasterskiej kapłanów, powinni jednak również wspomagać swych duszpasterzy. „Uczestnicząc w ich troskach niech modlitwą i działaniem w tej mierze w jakiej to możliwe, będą pomocą swoich prezbiterów, by ci lepiej mogli przezwyciężać przeszkody i owocniej wykonywać swe zadania” (DK 9). Modlitwa za przełożonych duchowych, którzy odpowiedzialni są za powierzone im dusze, winna być „z weselem” nie z udręką<sup>78</sup>. Postawa optymalna modlitwy ludzi świec-

<sup>74</sup> E. Weron, *Praca a doskonałość chrześcijańska*, w: *Powołanie człowieka*, Warszawa 1972, t. I, 268.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Tamże, 270.

<sup>77</sup> Tamże, 271 n.

<sup>78</sup> Por. KK n. 37.

kich ma objawiać się w tym, że obejmą swą modlitwą cały świat, wszystkich ludzi, Kościół — jego członków i pasterzy, lecz szczególnie zalecana jest modlitwa w rodzinie i za rodzinę, która z woli Boga ma być pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa. „Wypełni ona to posłannictwo, jeżeli przez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga okaże się niejako domowym sanktuarium Kościoła” (DA 11).

Powyższe rozważanie wskazuje nam, że postawa optymalna modlitwy ludzi świeckich znajduje wyraz w świadomym uczestnictwie w kapłaństwie Chrystusowym, pełnym zaangażowaniu się w miłość przez modlitwę i pracę w rzeczywistości świata i Kościoła, przechodząc od życia modlitwy w osobistych potrzebach, poprzez rodzinę domową i parafialną, do coraz większego poszerzenia horyzontów, obejmując wreszcie cały Kościół i cały świat.

## 2. Postawy optymalne modlitwy kapłanów.

„Chrystus przez modlitwę i ofiarę, wypełniając swój urząd kapłański, dokonał pojednania ludzi z Ojcem Niebieskim. Pasterze trzody Chrystusowej powinni na wzór najwyższego i wiekuistego Kapłana, Pasterza i Biskupa dusz naszych, pobożnie i ochoczo z pokorą i męstwem pełnić swoją służbę, która tak wypełniona stanie się także dla nich wzniosłym środkiem uświęcenia” (KK 41). Zatem wszyscy powołani do kapłaństwa, czy to posiadający pełnię kapłaństwa biskupi, czy też kapłani, diakoni lub alumni seminariów duchownych, winni, nastawiając się na uświęcenie drugich, zadbać o własną wzorową postawę doskonałości i świętości. Niemalą rolę odgrywać w tym będzie dobra postawa modlitwy i ofiary. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do biskupów, którzy, jak wskazuje Sobór, są „wybrani do pełni kapłaństwa, obdarzeni są łaską sakramentalną, aby modląc się, sprawując ofiarę i głosząc naukę, pełnili doskonały urząd miłości pasterskiej poprzez wszelką formę miłości i posługi biskupiej i aby nie lękali się życie swe za owce położyć...” (KK 41).

Z powyższych słów już można wywnioskować, jak ważną rolę w posługiwaniu biskupim odgrywa modlitwa. Modlitwa i praca należą nierozłącznie do obowiązków biskupów, którzy mają prowadzić powierzony sobie lud do świętości. „Biskupi modląc się za lud i pracując dla niego, wielorakim sposobem rozdają hojnie z pełni świętości Chrystusowej” (KK n. 26). Jeżeli mają rozdawać z pełni miłości Chrystusowej, muszą dążyć do tego, aby przez doskonałą modlitwę trwać osobiście w jedności z Chrystusem, czyli zadbać o postawę optymalnego zjednoczenia z Nim. Z tego bowiem zjednoczenia wypływa możliwość udzielania świętości Chrystusowej powierzonym sobie ludziom. Biskupi jako dobrzy pasterze, dbający o zjednoczenie powierzonej sobie owczarni, winni dołożyć starań, pilnując modlitwy i posługi słowa” (DZ 6, 4), aby wszyscy powierzeni ich opiece byli jednomyślni w modlitwie (DB 15).

Jednomyślność, wynikająca z modlitwy i na niej oparta, jest również zasadniczą postawą chrześcijańskiego życia, gdyż pozwala wyeksponować zasadniczą i podstawową więź jednoczącą miłość Boga i bliźniego.



W swoich modlitwach winien biskup pamiętać nie tylko o tych, którzy już są członkami jednej owczarni, lecz również o tych, jak poucza Sobór, „którzy jeszcze nie są z jednej owczarni, a których niech ma za powierzonych sobie w Panu” (KK 27). Stąd postawa modlitewna biskupów winna mieć cechy ekumeniczne i misyjne. Jednak nie tylko sami osobiście mają biskupi się modlić i ofiarować w tych intencjach, lecz z optymalnej postawy modlitwy wypływa troska, aby wyszukać osoby, które by wielkodusznie ofiarowały Bogu swe modlitwy i uczynki po kutne w intencji ewangelizacji świata (DM 38).

Na temat postawy modlitwy wypowiada Sobór więcej w odniesieniu do kapłanów i kleryków. Mówiąc o wielkiej godności posługiwania kapłańskiego, które ma być działaniem „in persona Christi” zastępując Dobrego Pasterza, podkreśla konieczność jedności życia i działania u kapłanów (KK 28). Spiowem, przyczyniającym się do tej jedności, jest miłość duszpasterska, która wypływa głównie z Ofiary Eucharystycznej. Bowiem to, co się dzieje na ołtarzu ofiarnym, musi kapłan odtworzyć w sobie, a to osiągnąć może przez wnikanie na modlitwie coraz głębiej w tajemnicę Chrystusa (DK 14). Stąd wynika konieczność szczególnej postawy modlitewnej dla kapłana, polegającej na żywym kontakcie osobistym z Chrystusem oraz coraz głębszym wnikaniu w ducha Chrystusowego. Istnieje bowiem u kapłanów niebezpieczeństwo naturalizmu i pewnej machinalności w wykonywaniu zewnętrznych obowiązków powołania kapłańskiego. Posługiwanie kapłana duszpasterza może często zagubić charakter teocentryczny i stać się raczej działalnością antropocentryczną, dla dobra ludzi. Jeśli kapłan w swym życiu i działaniu ma się utrzymać na poziomie, uświęcając nie tylko bliźnich, ale i siebie, musi zadbać o głębsze życie modlitwy<sup>79</sup>. Wskazanie dekretu soborowego o życiu i posłudze kapłanów n. 18 jest w tym względzie bardzo wyraźne: „Aby wiernie wypełniali swe posługiwanie, niech leży im na sercu codzienna rozmowa z Chrystusem Panem podczas nawiedzeń i osobistego kultu Najświętszej Eucharystii; niech się oddają chętnie ćwiczeniom duchowym i cenią wysoko duchowe kierownictwo” (DK 18). Życie kapłana, zwłaszcza pracującego w duszpasterstwie parafialnym, jest życiem trudnym i wymagającym dużej ascezy, gdyż jest ciągle narażone na sploty, aktywizm, zniechęcenie i zrutynizowanie. Przeciwwstawić tym niebezpieczeństwom może się kapłan jedynie przez przeżywanie ciągle na nowo swego powołania i wszystkich czynności tego powołania. Kapłan musi stać się mężem modlitwy czerpiącym z niej natchnienie do pracy i uświęcając przez nią wszystkie swe czynności. Bez modlitwy bowiem, nie tylko liturgicznej, lecz również osobistej, życie i działalność kapłana przekształca się łatwo w bezduszny formalizm, w wykonywanie na zewnątrz wszystkiego poprawnie, ale bez ożywczej apostołskiej siły<sup>80</sup>. Dla osobistego uświęcenia i owocnej działalności konieczna jest modlitwa osobista, a szczególnie modlitwa formująca, nazwana często modlitwą myślą, lub wprost rozmyślaniem. Wielką wagę modlitwy myślniej podkreśla również Sobór, mówiąc w DK 18: „W różny sposób, szczególnie

<sup>79</sup> S. Miecznikowski, *Sobór a życie modlitwy kapłanów i kleryków*, Ateneum Kapłańskie 70 (1967), 92 n.

<sup>80</sup> B. Przybylski, *Kapłan Chrystusowy*, Ateneum Kapłańskie, 69 (1966), 255.

przez wypróbowaną modlitwę myślną i inne formy modlitwy, które dowolnie wybierają, szukają prezbiterzy i usilnie upraszają u Boga ducha prawdziwego uwielbienia, przez którego wraz z ludem sobie powierzonym łączyliby się ściśle z Chrystusem, Pośrednikiem Nowego Testamentu, i w ten sposób, jako synowie przybrani, mogli wołać: „Abba, Ojciec” (Rz 8, 15). Modlitwa myślna była, jest i będzie centrum ascezy chrześcijańskiej. Potrzeba ciągle nowych przemyśleń dawnych i nowych prawd. Jeżeli kapłan ma spełniać dobrze swoje posługiwanie, musi rozmyślać, aby w ten sposób odszukiwać dany przez Boga cel posługiwania, a także, aby swe prace ciągle kierować ku Bogu<sup>81</sup>.

W dekrecie o posłudze i życiu kapłanów n. 13 spotykamy bardzo ważne zdanie, które może dać rozwiązanie dla postawy życia kapłańskiego odnośnie łączenia czynu i modlitwy, akcji i kontemplacji. Brzmi ono następująco: „Prezbiterzy osiągają świętość w sposób im właściwy, wypełniając szczerze i niezmiernie swe obowiązki w Duchu Chrystusowym”. Same obowiązki wypełniane przez prezbiterów groziłyby wyjałowieniem, jednak zapobiec temu można jedynie wtedy, gdy będą one owiane modlitwą, czyli spełniane w Duchu Chrystusowym. Modlitwa musi mieć ważne miejsce w codzienności życia kapłańskiego, lecz z drugiej strony nie może być jedynie cenną praktyką w wolnych chwilach od zajęć. Modlitwa musi być ciągła i głęboka, czyli inaczej mówiąc, kapłan musi mieć ducha modlitwy. Potrzeba ustawicznego wysiłku i skupienia, aby osądzić sprawy w świetle wiary i wartości nadprzyrodzonych i wiecznych. Zatem postawa kontemplacyjna potrzebna jest w codziennym życiu i posługiwaniu. Postawa modlitewna kapłana winna polegać na trwaniu w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem, otwarciu na tchnienie Jego Ducha<sup>82</sup>. W utrzymaniu ducha modlitwy podczas posługiwania kapłańskiego pomaga obowiązkowa modlitwa liturgiczna godzin. „Kapłani zatrudnieni w duszpasterstwie tym gorliwiej odmawiać będą godziny brewiarzowe, im żywiej będą mieli w pamięci napomnienie św. Pawła: „Módlcie się nieustannie” (I Tes 5, 17): albowiem tylko Pan, który powiedział: „Beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15, 5), mocen jest zapewnić skuteczność i wzrost dziełu, nad którym pracują. Dlatego Apostołowie, ustanawiając diakonów, oświadczyli: „My natomiast pilnować będziemy modlitwy i posługi słowa” (Dz 6, 4), (KL 86). Jeśliby jednak kapłani poprzestawali na samym spełnianiu obowiązku modlitewnego, wtedy ta postawa przymusu modlitewnego nie spełnia zamierzonego celu, nie przyczynia się do tak potrzebnego ducha modlitwy, który ma objąć pracę kapłana i przyczynić się do uświęcenia siebie i bliźnich. Nie wystarczy zatem postawa obowiązku na modlitwie, lecz postawa świadomego i chętnego włączenia się w modlitwę całego Kościoła i całej ludzkości. „W odmawianiu Świętego Oficjum użyczają prezbiterzy głosu Kościołowi, trwającemu na modlitwie w imieniu całego rodzaju ludzkiego, razem z Chrystusem, który „zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (Hbr 7, 25), (DK 13). Modlitwa kapłana duszpasterza na równi z jego pracą duszpasterską przyczynia się do pomnożenia chwały Bożej

<sup>81</sup> S. Piotrowski, *Asceza życia kapłańskiego wobec techniki współczesnej*, Ateneum Kapłańskie 69 (1966), 230.

<sup>82</sup> S. Miecznikowski, dz. cyt., 92 n.

i do uświęcenia ludzi. „Prezbiterzy więc, czy składając ofiarę Eucharystyczną i udzielając innych sakramentów, czy też wykonując inne posługi dla ludzi, przyczyniają się zarówno do pomnażania chwały Bożej, jak i do wzbogacenia życia Bożego u ludzi (DK 2). Kapłani duszpasterze nie tylko sami mają modlić się za powierzony im lud, lecz także ich postawa modlitewna winna mieć na względzie pomoc w nauczaniu modlitwy i wprowadzenie innych w życie liturgii i modlitwy, a szczególnie w łączeniu wszystkich prac i czynności z modlitwą. Kapłani „uczą wiernych uczestniczyć w sprawowaniu świętej liturgii, aby w niej także doszli do szczerzej modlitwy; doprowadzają ich do praktykowania przez całe życie coraz doskonalszego ducha modlitwy i pozyskują wszystkich do wykonywania obowiązków własnego stanu” (DK 5).

Owocność pracy kapłanów w wielkim stopniu będzie również zależała od poczucia jedności kapłanów z biskupem i między sobą. Sobór używa na określenie tej jedności nazwy „najściślejsze braterstwo sakramentalne”<sup>83</sup>. Braterstwo kapłanów ma być świadectwem dzieła zmiłowania Bożego nad światem<sup>84</sup>. Czynnikiem jednoczącym jest również modlitwa, która jest mową miłości. „Prezbiterzy jednoczą się ze swymi współbraćmi węzłem miłości, modlitwy i wszechstronnej współpracy i w ten sposób ujawnia się ta jedność, w której Chrystus chciał, by byli całkowicie zjednoczeni, by świat poznał, że Syn posłany został przez Ojca” (DK 8). Z tego poczucia wspólnoty w kapłaństwie wynika szczególnie obowiązek troski o współbraci kapłanów, szczególnie o tych, którzy przeżywają jakieś trudności lub są osamotnieni. Wielkoduszna miłość bratnia musi trwać w stosunku do tych, którzy się w jakimś względzie załamali. Postawa wielkodusznej miłości bratniej wyrazi się szczególnie w wytrwałej modlitwie do Boga za błądzących i za załamujących się.

Postawa modlitwy kapłanów ukaże się również w trosce o dom Boży, w którym człowiek spotyka się z Bogiem. W domu modlitwy sprawuje się i przechowuje Najświętszy Sakrament oraz gromadzą się wierni, aby uczcić obecnego i ofiarującego się Chrystusa, Zbawiciela świata. Troska ta ukaże się w dbałości o to, aby dom modlitwy był „schludny”, zdatny do modlitwy i świętych uroczystości” (DK 5). Najlepsza postawa modlitewna ma się objawić w dbałości nie tylko o dom modlitwy, lecz również o to, co się w tym domu dokonuje, mianowicie, o należyłą posługę liturgiczną wśród powierzonej sobie wspólnoty chrześcijańskiej. Wszystko jednak winno zmierzać do naczelnego celu, jakim jest chwała Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego<sup>85</sup>.

Do uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusowym są powołani i wybrani alumni seminariów, którzy do tego posługiwania kapłańskiego muszą się odpowiednio przygotować. Do tak wielkiego zadania muszą uformować dobrze swój umysł i serce. Formację tę zdobywają przez wytrwałą modlitwę i pracę. Szukając we wszystkim prawdy, sprawiedliwości i dobra<sup>86</sup>. Miejszem koniecznym do zdobycia formacji kapłańskiej

<sup>83</sup> Por. Dekret o posłudze i życiu kapłanów n. 8.

<sup>84</sup> Por. J 17, 21.

<sup>85</sup> Por. DK n. 5.

<sup>86</sup> Por. KK n. 41.

są seminaria duchowne, które mają przygotować prawdziwych duszpasterzy na wzór Chrystusa, Nauczyciela, Kapłana i Pasterza. Alumnium seminarium mają przygotować się do posługi słowa przez coraz lepsze poznanie i przyjęcie Słowa Bożego do posługi kultu oraz uświęcenia, przez modlitwę i czynności liturgiczne, do posługi pasterskiej przez ukazanie ludziom Chrystusa<sup>87</sup>. Potrójna formacja intelektualna, duchowa i pastoralna musi być wewnętrznie ze sobą powiązana. Formacja duchowa, która wiąże się z pozostałymi, ma prowadzić alumna, a później kapłana, do zasadniczej postawy optymalnej, wyrażonej krótko: „aby alumni nauczyli się żyć w ścisłej i nieustannej łączności z Ojcem przez Syna Jego Jezusa Chrystusa, w Duchu Świętym. Mając przez święcenia upodobnić się do Chrystusa Kapłana, niech także stylem całego życia nauczą się przyłączyć do Niego jako przyjaciela” (DFK 8). W dalszych słowach dekret wskazuje, gdzie należy szukać kontaktu z Chrystusem. Wymienia, między innymi, przeżycie Paschalnej Tajemnicy, rozważanie słowa Bożego, uczestnictwo w świętych tajemnicach Kościoła, spotkanie z Chrystusem w Eucharystii i modlitwie brewiarzowej. Wszystkie te formy spotkania z Chrystusem są pewną formą modlitwy, a nawet prowadzą do najlepszej postawy modlitewnej. Sobór zaleca wszystkie tradycyjne formy pobożności kleryków, lecz przestrzega przed zbytnim sformalizowaniem i uczuciowością religijną<sup>88</sup>. Tajemnice chrześcijaństwa i praktyki pobożne służą zapewne otwarciu się na działanie łaski Bożej, lecz domagają się już pewnej postawy wiary i modlitwy. Dekret o formacji kapłańskiej nalega, aby klerycy przekroczyli próg wierności przepisanych praktyk, czyli tak zwane trzymanie się dolnej granicy, które kryje w sobie niebezpieczeństwo zejścia poniżej tego co poprawne i obowiązkowe, wkroczyli na drogę miłości i życia prawdziwie modlitewnego<sup>89</sup>. Modlitwa musi mieć wpływ na postawę życiową, musi formować modlącego się według słowa Bożego, Chrystusa żyjącego w swoich tajemnicach. Potrzeba zatem w życiu alumnów seminarium szczególnie modlitwy myślniej czyli rozmyślenia. Ta forma modlitwy wymaga szczególnie otwarcia i gotowości przyjęcia w całej prawdzie słowa Bożego. Z tym łączy się postawa uwielbienia, czyli uznania i przyjęcia słowa, które nie można oderwać od kontekstu. Rozmyślenie wywołuje przeżycia, postawy i decyzje podobne do tych, które są zaznaczone w słowach tekstu, oraz wzbogaca życie wewnętrzne dając wzrost sił duchowych<sup>90</sup>.

Optymalna postawa modlitwy kapłanów i kleryków wyraża się ostatecznie w postawie ścisłej wspólnoty z Chrystusem, przez Niego i w Nim, czyli dorastania do przyjaźni z Chrystusem Kapłanem i Pasterzem dusz.

### 3. Postawy optymalne modlitwy osób zakonnych.

Zakonnicy, jako całkowicie i specjalnie oddani sprawom czci Bożej, nazwani są w języku łacińskim „religiosi”. Można stąd wyprowadzić wniosek, że modlitwa w ich życiu powinna zajmować naczelną rolę, ona powinna ożywiać ich organizację, powołanie i wszystkie dzieła ich

<sup>87</sup> Por. DFK n. 4.

<sup>88</sup> Por. tamże n. 8.

<sup>89</sup> S. Miecznikowski, dz. cyt., 91.

<sup>90</sup> W. Gruehn, dz. cyt., 303.

apostolstwa<sup>91</sup>. „Członkowie instytutów powinni z nieustanną pilnością, w oparciu o autentyczne źródła duchowości chrześcijańskiej pielęgnować ducha modlitwy i samą modlitwę” (DZ 6). O życiu w ciągłej łączności z Bogiem mówi dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego, podkreślając w n. 6 potrzebę życia w łączności z Chrystusem, gdy mówi: „Zakonnicy niech przede wszystkim szukają i miłują Boga, który pierwszy ich umiłował (por. I J 4, 10) i niech starają się we wszystkich okolicznościach prowadzić życie ukryte z Chrystusem w Boga (por. Kol. 3, 3)”. Potrzeba bowiem ludzi modlących się zarówno osobistą modlitwą, jak i modlitwą liturgiczną. Wobec dzisiejszego zagrożenia, które w opozycji stoi do rzeczywistości modlitwy, życie zakonne ma swoje wielkie i radykalne znaczenie. Dla powołanego do życia zakonnego jest poniekąd obojętne, czy będzie wielu, czy też niewielu idących tą drogą, gdyż w tym względzie musi każdy podjąć osobistą decyzję i w niej wytrwać. Cechą zasadniczą powołanych do życia zakonnego jest, że mogą prowadzić życie, stawiając w samym środku decyzje płynące z wiary. Również dzisiaj istnieje powołanie, tak potrzebne w Kościele, do modlitwy, kultu, kontemplacji, wyrzeczenia i prostoty chrześcijańskiej<sup>92</sup>. Modlitwa odgrywa zasadniczą rolę w każdej formie życia zakonnego i stąd wszystkie zakony muszą w jakimś stopniu być kontemplacyjne. Kontemplacja modlitewna wywiera najgłębszy wpływ na najbardziej wewnętrzną sferę życia ludzkiego. Przez swoje całkowite nastawienie na Boga mają zakonnicy i zakonnice swym życiem uobecniać Boga i Kościół w świecie<sup>93</sup>. Sobór zaleca wyraźnie postawę modlitewną, wyrażającą się na zewnątrz w łączeniu kontemplacji i apostolstwie, pouczając w dekrecie o przystosowanej odnowie życia zakonnego n. 5: „Członkowie każdego instytutu, jak i ci, którzy wyłącznie i przede wszystkim szukają Boga, powinni łączyć kontemplację, przez którą trwaliby myślą i sercem nieustannie przy Nim, z miłością apostołską, przez którą staraliby się włączyć w dzieło Odkupienia i szerzyć Królestwo Boże”. Zakonom kontemplacyjnym Sobór również uświadamia wielką rolę, jaką mają do spełnienia wobec świata współczesnego. „Instytuty nastawione całkowicie na kontemplację, tak, że ich członkowie w odosobnieniu i milczeniu w ustawicznej modlitwie, ochoczej pokucie zajmują się jedynie Bogiem, zachowują zawsze wyborną część w Mistycznym Ciele Chrystusa, w którym „wszystkie członki nie spełniają tej samej czynności” (Rz 12, 4), choćby nagliła konieczność czynnego apostolstwa” (DZ 7). Zakony kontemplacyjne mają swoje niezbywalne zadania, oddając się kontemplacji i pokucie. „Bogu bowiem składają doskonałą ofiarę chwały, a Ludowi Bożemu dodają blasku przez obfite owoce świętości, zagrzewają go przykładem i przyczyniają się do jego wzrostu dzięki tajemniczej płodności apostołskiej. Tak więc są ozdobą Kościoła i strojem łask niebieskich” (DZ 7). Każdy instytut winien zachować swój charakter, lecz wspólne jest wszystkim to, aby przez życie doskonalszego zjednoczenia z Bogiem

<sup>91</sup> Otto od Aniołów, *Wprowadzenie w życie modlitwy*, w: *Zagadnienia życia wewnętrznego*, Kraków 1960, 14.

<sup>92</sup> K. R a h n e r, *Vom Beten heute*, 131.

<sup>93</sup> Otto od Aniołów, *Życie ukryte z Chrystusem w Bogu*, Ateneum Kapłańskie 70 (1967), 304.

w modlitwie i pokucie na drodze ślubów służyć budowaniu Kościoła, zbawieniu bliźnich i siebie. „Wynika stąd”, jak poucza Konstytucja dogmatyczna o Kościele n. 44, „obowiązek pracy w miarę sił i stosowanie do formy osobistego powołania, bądź modlitwą, bądź gorliwym działaniem, celem zakorzenienia i umocnienia w duszach Królestwa Bożego i rozszerzenia go na wszystkie kraje” Do życia zakonnego należy radosny obowiązek troski o wzrost całego Kościoła, a „cele te zobowiązani są popierać głównie przez modlitwy, uczynki pokutne i przykłady własnego życia, a obecny Święty Sobór bardzo ich zachęca, by nieustannie wzrastali w docenianiu tych rzeczy i w zamiłowaniu do nich” (DB 33).

Postawa optymalna modlitwy zakonników i zakonnice winna zatem wyrażać się w umiłowaniu Boga nade wszystko i łatwości nawiązania z nim kontaktu. Winni oni doceniać wielką wartość kontemplacji, odnawiać ją u siebie i o nią zabiegać, cenić bardzo i prowadzić apostołstwo modlitwy i czynu. Modlitwa powinna być poszerzona i wyjść poza siebie, poza ciasne ramy własnych pragnień i potrzeb, kierując się więcej potrzebami Kościoła i ludzkości w świecie współczesnym. „Zakonnicy i zakonnice pełnią niezbędne posłannictwo zakorzenienia i umacniania w duszach Królestwa Bożego, oraz rozszerzając go poprzez modlitwy czy dzieła apostołskie” (DM 15). Chociaż na temat postawy optymalnej modlitwy zakonników i zakonnice znajdziemy objętościowo w niniejszym opracowaniu mniej niż o poprzednich grupach, trzeba jednak podkreślić, że wiele z tego co powiedziane poprzednio, ma również i tutaj zastosowanie.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe rozważania na temat postaw optymalnych modlitwy według Soboru Watykańskiego II, można zauważyć, że odnośnie modlitwy w dokumentach Soboru poruszono kwestie stare i nowe. Bardziej zaznaczono responsoryczny charakter modlitwy, oraz wyjścia ze zbytniego zacieśnienia i sformalizowania, aby objąć modlitwą świat, Kościół i wszystkich bliźnich. Również podkreślono postawę apostołską i eklezjalną modlitwy. Modlitwa, nawet ta nakazana i uformowana, ma w większym stopniu charakter radosnego zbliżenia do Boga w miłości. Modlitwa i postawa tradycyjnie nie straciły swego sensu i zadania, lecz po odnowieniu w duchu i prawdzie mogą nadal być wyrazem i środkiem zbliżenia do Boga siebie i świata.